

ROK XLVIII

NR 1 (163) 2022

# Z POMOCĄ

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM

ST. HYACINTH MISSION FUND PUBLICATION CANADA



*Każdy człowiek, każdy naród, każda kultura i cywilizacja mają swoją rolę do spełnienia*

**J**an Paweł II bardzo pragnął odbyć pielgrzymkę do Rosji. Tadeusz Kondrusiewicz, arcybiskup mińsko-mohylewski (do stycznia 2021 r.), powiedział wprost: „Jan Paweł II darzył Rosję wielką miłością. Żył jej problemami. Wierzył w jej odrodzenie duchowe. Bardzo przeżywał, że stosunki między Kościołem katolickim i rosyjską Cerkwią prawosławną nie są najlepsze. Pragnął bowiem, aby Europa oddychała dwoma płucami”. A kardynał Stanisław Dziwisz w jednym z wywiadów wspominał, że ta wewnętrzna potrzeba odbycia podróży do Rosji wiązała się z przeczytaniem przez papieża całego Pisma Świętego po rosyjsku. Duchowny rosyjskiej Cerkwi, protojerej Georgij Czystiakow, częsty gość Ojca św. w Watykanie, opowiadał: „Miałem okazję spotkać się z Janem Pawłem II dziesięć razy. W jego apartamentach rozmawialiśmy o Rosji, o naszym życiu, o Sołowkach. (...) Marzył o odwiedzeniu Wysp Sołowieckich. Chciał tam pojechać jako zwykły pielgrzym. Marzył, by uklęknąć przed bezimiennymi grobami, bo tam nikt nie wie, kto gdzie jest pochowany. Jednak nie dane mu było”.\*

**P**apieżowi - Słowianinowi bardzo zależało na jedności katolików i prawosławnych oraz zbliżeniu Kościoła i Cerkwi. O dwóch płucach Europy mówił od samego początku swego pontyfikatu. W homilii wygłoszonej w Gnieźnie (3 czerwca 1979) podczas swej pierwszej pielgrzymki powiedział, że przybył tu, na Wzgórze Lecha, żeby „wołać wołaniem wielkim”:

*Czyż Chrystus tego nie chce, czy Duch Święty tego nie rozrządza, ażeby ten papież-Polak, papież-Słowianin, właśnie teraz odsłonił duchową jedność chrześcijańskiej Europy, na którą składają się dwie wielkie tradycje: Zachodu i Wschodu? My, Polacy, którzy braliśmy przez całe tysiąclecie udział w tradycji Zachodu, podobnie jak nasi bracia Litwini, szanowaliśmy zawsze przez nasze tysiąclecie tradycje chrześcijańskiego Wschodu. Nasze ziemie były gościnne dla tych tradycji, sięgających swych początków w Nowym Rzymie – w Konstantynopolu. Ale też pragniemy prosić gorąco naszych braci, którzy są wyrazicielami tradycji wschodniego chrześcijaństwa, ażeby pamiętali na słowa Apostoła: „Jedna wiara, jeden ... chrzest. Jeden Bóg i Ojciec wszystkich. Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Ażeby o tym pamiętali. I żeby teraz, w dobie szukania nowej jedności chrześcijan, w dobie nowego ekumenizmu, wspólnie z nami przykładali rękę do tego wielkiego dzieła, które tchnie Duch Święty!*

\*Tę wzruszającą informację podaję za korespondentem z Moskwy Jerzym Malczykiem – PAP.

**P**apież stał się nadzieją wielu chrześcijan na Wschodzie, zarówno katolików, jak i wyznawców prawosławia, jednak głoszenia w Rosji Ewangelii mu odmówiono. W roku 1984, 25 marca (Święto Zwiastowania Pańskiego), przed statua czczoną w Kaplicy Objawień w Fatimie, specjalnie przywiezioną do Rzymu, papież dokonał aktu poświęcenia Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. Ojciec święty dokonał tej konsekracji – zgodnie z prośbą Matki Boskiej ogłoszoną w trzeciej tajemnicy fatimskiej. I choć pojawiały się niekiedy pytania, czy papieski akt rzeczywiście spełniał wypowiedzianą w 1917 roku przez Matkę Boską prośbę – siostra Łucja, jedyna żyjąca z trójki „widzących” pastuszków, rozwiała wątpliwości. Dnia 17 listopada 2001 roku, w obecności arcybiskupa T. Bertone, dwóch biskupów portugalskich, przeoryszy Karmelu Św. Teresy oraz vicepostulatora ds. błogosławionych Franciszka i Hiacynty, a także za wiedzą i zgodą kardynała Josepha Ratzingera – siostra Łucja powiedziała dobitnie: „Konsekracja, której pragnęła nasza Pani, już się dokonała w 1984 roku i została przyjęta przez Niebo”.

**K**ilka tygodni po poświęceniu Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi – dnia 13 maja(!) w Siewieromorsku koło Murmańska nad Morzem Barentsa nastąpiła wielka katastrofa w bazie sowieckiej Floty Północnej. Wśród świadków panowało przekonanie, że rozpoczęła się trzecia wojna. Podczas eksplozji w składach amunicji zniszczeniu uległy zapasy amunicji strategicznej, m.in. wszystkie rakiety nośne do głowic nuklearnych. Uszkodzeniu uległy ładunki atomowe. Zginęło ok. 200 – 300 osób. Sowiecka flota przestała się liczyć jako realna siła bojowa. Jednak przekonania – w obliczu śmierci wieluset osób i skażenia całego Półwyspu Kolskiego – że ta katastrofa była szczególnym znakiem z nieba, nie można podzielać tylko dlatego, że wydarzyła się wkrótce po poświęceniu Rosji przez Jana Pawła II Niepokalanemu Sercu Maryi.

**W**niedługim czasie po tym wybuchu w pobliżu Murmańska Związek Sowiecki – pozbawiony części arsenału jądrowego – rozpoczął kurs pierestrojkowy i głośnościowy. Właśnie o przebiegu pierestrojki rozmawiał z papieżem przywódca sowiecki, sekretarz generalny komunistycznej partii, Michaił Gorbaczow, podczas swych dwukrotnych wizyt w Watykanie – w 1989 i 1990 roku. Trzeba odnotować, że Gorbaczow w różnych publicznych wypowiedziach podkreślał zawsze mądrość i wielkość tego papieża. Przed Gorbaczowem na papieskiej audiencji był Andriej Gromyko, ówczesny minister spraw zagranicznych ZSRR. Dla porządku trzeba podać, że w roku 2000 i 2003 wizytę w Watykanie złożył Władimir Putin, wówczas będący prezydentem Rosji, którego dzisiaj nie można inaczej przedstawiać niż zbrodniczy dyktator.

**O**jciec święty gościł w Watykanie, oczywiście, nie tylko polityków i dyplomatów rosyjskich. Z autentyczną ciekawością i radością przyjmował rosyjskich pisarzy i artystów. Znał literaturę rosyjską, czytał Dostojewskiego, Włodzimierza Sołowiowa, Mikołaja Bierdijajewa, z uwagą śledził twórczość współczesnych pisarzy z Rosji, jak i rozproszonych na emigracji. Był dla nich wielkim autorytetem, darzonym szacunkiem i uznaniem. Szczególnie interesował się twórczością Aleksandra Solżenicyna. Jak podaje znawca tematu, profesor Grzegorz Przebinda z Krakowa, 16 października 1993 roku, czyli w dniu 15 rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II, jedyną osobą przyjętą przez papieża za Spiżową Bramą był Aleksander



Sołżenicyn. „Tematem rozmowy – relacjonował zaproszony gość – było męczeństwo chrześcijan pod jarzmem komunistycznym, upadek komunizmu, sytuacja w Rosji i potrzeba jej rechrystianizacji, wreszcie stosunki między Kościołem katolickim a prawosławiem”. Papież wyjaśniał pisarzowi wątpliwości i sporne problemy dotyczące Kościoła katolickiego i Cerkwi prawosławnej, przedstawiał próby ich rozwiązania. Autor „Archipelagu Gułag” (Nobel 1970) do końca swego życia (umarł w roku 2008) pozostawał pod wrażeniem osoby i dzieła Jana Pawła II, jego mądrego i światłego nauczania. Podkreślał wielkość papieża-pielgrzyma, uważał, że był on darem Boga, a jego pontyfikat był jedynym dobrem XX wieku, wieku dwóch wojen światowych oraz dwóch nieludzkich systemów – nazizmu i komunizmu.

Ten niestrudzony pielgrzym miłości, docierający do wielu miejsc globu na wszystkich kontynentach, odbył 104 podróże pielgrzymkowe, odwiedził 129 państw – przekonany głęboko o tym, że należy głosić Ewangelię na całym świecie, nawet w rejonach niebezpiecznych ( Kuba, Autonomia Palestyńska, Nikaragua, Chile) i egzotycznych, daleko położonych od Rzymu (Papua – Nowa Gwinea, Guam i Alaska, Wyspy św. Tomasza). I ten charyzmatyczny pielgrzym nigdy nie znalazł się na ziemi rosyjskiej, nie spotkał z ludźmi, którzy od wieków sąsiedowali z jego krajem ojczystym.

Pragnienie papieża, by odbyć wizytę w Rosji – mimo oficjalnego zaproszenia wystosowanego przez M. Gorbaczowa i podtrzymywanego przez Borysa Jelcyna – zostało niespełnione, ponieważ nie doszło nigdy do stosownego zaproszenia złożonego przez Rosyjską Cerkiew Prawosławną. Warunki stawiane papieżowi przez Cerkiew były nie do przyjęcia. Na żądanie ustępstw czy przemilczanie spornych kwestii papież odpowiadał patriarchom moskiewskim – najpierw Aleksemu II, a następnie Cyrylowi – jednoznacznie: wizyta „zawsze musi odbyć się w prawdzie”. Główne powody braku akceptacji pielgrzymki Jana Pawła II do Rosji, wysuwane ze strony rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej, były trzy. Po pierwsze – oskarżano polskich katolików, a zwłaszcza hierarchów katolickich o prozelityzm, czyli ekspansywne szerzenie wiary wśród prawosławnych wyznawców. Jako drugą przyczynę podawano problem unicki. Jan Paweł II zawsze popierał prześladowany Kościół greckokatolicki, który przez wszystkie lata sowieckiej komunistycznej władzy działał nielegalnie. Cerkiew usiłowała wyrzucić na papieża nacisk, by nie poruszał kwestii legalizacji tego Kościoła. Trzecim powodem niezgody na przybycie papieża – odebrany przez Cerkiew jako akt wysoce naganny - było ustanowienie apostolskich administratorów w Moskwie, Saratowie, Nowosybirsku i Irkucku, a następnie, w roku 2002, przekształcenie ich w diecezje.

Tymi nieprzyjawnymi posunięciami, które były także skutkiem z dawna istniejących fobii i uprzedzeń wobec Kościoła katolickiego Rosyjska Cerkiew Prawosławną nie tylko uniemożliwiła przybycie Jana Pawła II do Rosji, ale wykluczyła nadzieję na jedność obu Kościołów, jedność – jak to ujął papież w encyklice „Slavorum

Apostoli”, która „nie jest ani wchłonięciem, ani fuzją. Jedność jest spotkaniem w prawdzie i miłości, które są darem Ducha Świętego”.

Patriarchat moskiewski nie złagodził swego stosunku do Kościoła katolickiego, nie podjął wyciągniętej ręki jego najwyższego przedstawiciela. A papież, mający świadomość, że nie będzie mu już dane złożenie wizyty duszpasterskiej w Rosji, kilka miesięcy przed śmiercią uczynił piękny gest wobec Cerkwi. W sierpniu 2004 roku – poprzez przybyłego z Watykanu do Moskwy kardynała Waltera Kaspera – wręczył Aleksemu II słynną z licznych cudów ikonę Matki Boskiej Kazańskiej. Przy przekazywaniu tego bezcennego daru wyznawcom prawosławia towarzyszyła Ojcu św. refleksja, że zawsze chciał, żeby ikona wróciła do Rosji i bardzo pragnął osobiście tego dokonać. Pożegnał się z ikoną opuszczającą Stolicę Apostolską ułożoną przez siebie modlitwą: „Matko ludu prawosławnego, obecność w Rzymie Twego świętego wizerunku kazańskiego przypomina nam o głębokiej jedności między Wschodem i Zachodem, która trwa mimo historycznych podziałów i ludzkich błędów. Będziemy Ci towarzyszyć sercem, na drodze, która doprowadzi Cię do świętej Rosji”.

Ojciec św. zawsze interesował się historią słowiańszczyzny, dziejami współpatronów Europy – Cyryla i Metodego, w 1985 roku opublikował wspomnianą już encyklikę „Slavorum Apostoli” – skierowaną do biskupów i kapłanów, do rodzin zakonnych i do wszystkich wierzących chrześcijan.

Gdy teraz z nieba widzi ten święty papież barbarzyństwo i okrucieństwo Rosji w wojnie wydanej ukraińskim braciom Słowianom, gdy poznaje oświadczenia i kazania patriarchy moskiewskiego Cyryla popierające agresję Rosji, potwierdzające odwieczny na tej ziemi sojusz tronu i ołtarza – błaga o pokój i przywołuje słowa kończące encyklikę: *Posłannictwo Kościoła jest zawsze skierowane z niewzruszoną nadzieją ku przyszłości. Tę przyszłość, jaka po ludzku zdaje się być pełna zagrożenia i niepewności, składamy z ufnością w Twoje ręce, Ojcze niebieski, przyzywając wstawiennictwa Matki Syna Twojego i Matki Kościoła, a także Twoich Apostołów Piotra i Pawła oraz świętych Benedykta, Cyryla i Metodego, Augustyna, Bonifacego i wszystkich świętych zwiastunów Ewangelii w Europie, którzy silni wiarą, nadzieją i miłością głosili naszym ojcom Twoje zbawienie i pokój, a trudem duchowego posiewu dali początek budowaniu cywilizacji miłości, nowego ładu opartego na Twoim świętym prawie i na Twojej łasce, która u kresu dziejów ożywi wszystko i wszystkich w niebieskiej Jerozolimie.*

Marzec 2022

Joanna Konopacka



*Najserdeczniejsze życzenia radosnych i błogosławionych Święt  
Zmartwychwstania Pańskiego*

# Alicja z krainy dobra

Z s. Alicją Kaszczuk ze Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia rozmawia Krzysztof Tade

*Nie lubi mówić o sobie. Unika udzielania wywiadów. Ratuje ludzi od śmierci, głodu, cierpienia i chorób. Misjonarka w Kenii i Tanzanii. Nazywana przez bliskich „Aniołem Afryki” lub „Matką Teresą z Polski”.*

**Krzysztof Tadej:** Trzy lata temu w wywiadzie dla tygodnika Niedziela powiedziała Siostra m.in.: „Kiedyś pojechałam do jednej z wiosek. Witałam się z ludźmi i nagle usłyszałam dziwny pisk. Spytałam: «Co to takiego?». Wskazano mi jeden z domów. Wczołgałam się, bo nie było drzwi. Zobaczyłam dziecko leżące na liściach od banana. Piszczalo z bólu. W jego uchu zagnieździły się robaki i wyjadały błonę bębenkową. Obok leżała matka i nie miała siły wstać. Umierała z głodu. Udało się uratować dziecko i matkę w ostatniej chwili”. Opowiadała Siostra również o innych dramatycznych sytuacjach w kenijskiej miejscowości Laare. Czy od tego czasu sytuacja się poprawiła?

**S. Alicja Kaszczuk:** Nadal jest wielu potrzebujących. W Laare trwa susza. Od 2 lat nie padał deszcz. Ludzie nic nie sadzą, bo na tej ziemi nic nie wyrośnie. Tracą nadzieję. Niedawno siostry z mojej misji poszły do jednej z rodzin. Po drodze spotkały ludzi, którzy byli na granicy życia i śmierci. Ktoś im powiedział, że siostry będą przechodziły, więc z trudem doszli do drogi i, wycieńczeni, czekali. Rodzice i trójka dzieci. Okazało się, że przez 4 dni nic nie jedli. Skończyła im się żywność. Prosilili o pomoc. Siostry sprowadziły ich do misji. Podawaliśmy im specjalne papki, żeby wrócili do normalnego jedzenia. Przebadaliśmy dzieci. Miały wyjedzone stopy przez pchłę piaskową. To u nas duży problem. Robaki dostają się pod skórę i wyjadają kawałki ciała. Trzyletnie dziecko ważyło 7, a ośmiolatek 11 kg. Siostra, która je badała, stwierdziła, że po odrobaczeniu będą ważyły 2 kg mniej.

## Dlaczego ta rodzina znalazła się w takiej sytuacji?

Matka nie jest w pełni sprawna. Ojciec pracował na polach u innych ludzi. Jak nastąpiła susza, praca się skończyła. Później zarabiał przy wycinaniu drzew i wypalaniu drewna na węgiel. Zarabiał, to znaczy za cały dzień pracy dostawał talerz z jedzeniem. Przychodził z nim do domu i dzielił się tym, co dostał. Ale i ta praca się skończyła.

**To jedna z wielu rodzin, które uzyskały pomoc w misji Zgromadzenia Sióstr Małych Misjonarek Miłosierdzia w Laare.**

Zgromadzenie zajmuje się pomaganiem najbiedniejszym, najbardziej potrzebującym, chorym, pozostawionym samym sobie. Nie wystarczy jednak dać komuś jedzenie i ubranie. Należy także ofiarować mu miłość i nadzieję. Naszym pierwszym zadaniem jest głoszenie Ewangelii „aż po krańce ziemi”. Mówimy o Bogu, który jest miłością. Staramy się czynić tak wszędzie, gdzie jesteśmy.

Do Laare przyjechała Siostra po raz pierwszy w 2008 r. „We wsi były tylko jeden sklep i mały budynek poczty. Wysyłanie listów to był jedyny kontakt ze światem. Nigdzie nie było prądu ani wody. Pomyślałam, że to koniec świata” – wspominała Siostra po latach.

Zobaczyłam przerażającą biedę. Nie da się jej opisać słowami. Szybko zaczęliśmy organizować akcję „Adopcja na odległość”. Polega ona na pomocy konkretnemu dziecku. Ktoś w Polsce wpłaca pieniądze i z tych środków zapewniamy dziecku naukę w szkole, obiad, ubezpieczenie zdrowotne. Obiad to często jedyny posiłek, który dzieci jedzą w ciągu dnia.

## Ile dzieci jest objętych pomocą?

Dzisiaj jest ich już 1,5 tys.!

## Pomagają nie tylko bogaci...

Wiele osób musi z czegoś zrezygnować, żeby pomóc. Pamiętam panią z domu pomocy społecznej. W pokoju miała biureczko, na którym były zdjęcie naszego dziecka z Kenii i obrazek Matki Bożej. Powiedziała, że to całe jej bogactwo. W innym miejscu więźniowie dowiedzieli się o sytuacji naszych dzieci. Postanowili, że to, co zarobią na noszeniu cementu, przekażą naszym dzieciom, żeby mogły się uczyć. Sami nie skorzystali z szansy, jaką daje edukacja. W Kenii natomiast nauka w szkole to marzenie każdego dziecka. Jedyna szansa na sukces w przyszłości.

Nieraz słyszę, że świat jest zły. Przytaczam wtedy konkretne przykłady, które świadczą o tym, jak wiele jest dobra w ludziach.

Często piszą do mnie małżonkowie, że wpłacają pieniądze na pomoc dzieciom w Kenii, bo mają rocznicę. W taki sposób chcą podziękować Bogu za wspólnie przeżyte lata. Przykłady można mnożyć, te gesty dobroci naprawdę są częste. Niedawno przyleciałam na krótki okres do Polski. Byłam na ślubie Klaudii Zielińskiej – przez kilka lat koordynatorki pomocy dla naszych dzieci w Laare w fundacji Czyńmy Dobro. Przed wylotem spytałam ją, jaki prezent chciałaby dostać z Kenii. Odpowiedziała: „Kup 5 worków fasoli. Niech razem z nami ktoś inny przeżywa chwile szczęścia”. U nas fasola dla głodnych jest cenniejsza niż złoto czy najpiękniejsze rzeczy. Klaudia chciała się podzielić swoim szczęściem.

Dobro płynące z Polski ma niesamowitą moc. Trafia tysiące kilometrów dalej – na afrykańską ziemię i zmienia ludzi. Są bardzo wdzięczni. Każdego dnia dzieci modlą się za swoich darczyńców. Modlą się też ich rodziny, dziękując Bogu za morze dobra, które dotarło z Polski.

**Siostra próbuje również w inny sposób pozyskać fundusze dla biednych dzieci...**

Rada starszych w wiosce ofiarowała naszej misji 50 ha

*dokończenie na str. 6*

## Jan Twardowski

### O Wielkanocnym Poranku

*Poranek Wielkanocny wszystko poprzemieniał  
nie ma więcej cmentarza, grobu i kamienia.  
Świat stał się samym światłem i wprost w okna świeci -  
skacze złotym zajaczkim w dobre ręce dzieci.*

*Dawną drogą Bolesną kroczy Weronika -  
w chuście dzwon wielkanocny dźwięczy jak muzyka  
Cyrenejczyk z radością na nowy krzyż czeka.*

*Pierwszy papież ukradkiem sprawdza źródła wiary -  
wbiegł do grobu i cudu w zachwycie docieka.*

*Dobry łotr mówi pacierz i niesie ze łzami  
baranka z chorągiewką, z jasnym oczami.  
Magdalena przyjmuje święte życzenia -  
święty Jan pisać zaczął. Już drży ze wzruszenia.*

*I wszyscy w Ewangelii ludzie zapomniani,  
o których nic nie głoszą z ambony kapłani.  
gramolą się jak niegdyś pasterze z królami  
w poranek wielkanocny. Stukają sercami.*

*Więc najpierw pan Zacheusz wdrapał się na drzewo,  
potem wbiega pacholę, które na pustyni  
oddalo głodnym koszyk z chlebem i rybami,  
słudzy z Kany, jak muły robocze z wiadrami,*

*sam gospodarz zajazdu, ukryty jak w norze,  
co rannemu dogadzał, szał, prześcielał łoże.*

*Uschnięta figa – zakwitła na nowo,  
kur wyśpiewuje ranne alleluja,  
osiołek wciąż hosannę potakuje głową,  
spóźnione głupie panny lecą zadyszane*

*(wiatr lampy drze za uszy, czarne knoty buja),  
niewiasta z jedną drachmą, celnik ze słowami:  
Poranek Wielkanocny - zmiłuj się nad nami.*

*W ogrodzie Matka czuwa, na oliwnych zboczach  
milcząca - uśmiechnięta –*

*z Wielkim Piątkiem w oczach.*

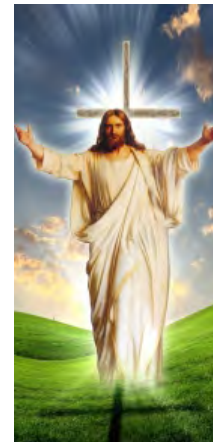
*„Miłość zdjęta z krzyża”, Wydawnictwo Literackie „Parnas”  
Poznań-Inowrocław 2001, str.92-93*

wybór wierszy: Jola Danielak

## Kochani

Dziękujemy Bogu, za przeżyty następny rok, za to że wciąż mamy możliwość pomagania potrzebującym. Zupełnie odcięta jest pomoc na Ukrainę i do Rosji. Miejmy tych misjonarzy w swoich codziennych modlitwach.

Zapraszam do lektury listów misyjnych, pełnych smutku, tragedii covidowych zmagania, które przygotowuje dla czytelników Bożena Serafin.



Polecam Kronikę wydarzeń w Kościele i świecie autorstwa Barbary Gawlik oraz sprawozdań przewodniczącej KPPM i skarbnika.

W Kąciku JP II Joanna Konopacka skupia się na wysiłkach Jana Pawła II aby połączyć Kościół z Cerkwią – dwa płuca: Zachód i Wschód. Mimo oficjalnych zaproszeń Moskiewska Cerkiew stawiała warunki nie do przyjęcia przez Watykan i zrezygnowany chory JP II na znak jedności tych Kościołów wysłał Cerkwi w darze oryginalną, cudami słynącą ikonę Matki Bożej Kazańskiej. Poświęcenie Rosji w 1984 zostało przyjęte przez Matkę Bożą – to potwierdziła Łucja. Skutkowało to cudownym rozbrojeniem nuklearnym Rosji.

O niezwyklej historii ikony Matki Bożej Kazańskiej możemy przeczytać w dziale Sanktuarium Maryjne.

Publikujemy też dalszy ciąg bardzo ciekawych listów Ojca Alfreda Müllera, redemptorysty, polskiego misjonarza, pisanych z Kongo w latach 20-tych XX wieku.

Polecamy również rozmowę Krzysztofa Tade z naszą misjonarką, s. Alicją Kaszczuk.

Zachęcamy także do przeczytania rozważań o. Jacka Salija pt. „Co to znaczy, że Jezus nas odkupił”.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkiej Nocy przeżywamy Golgotę razem z narodem ukraińskim. Mamy w sercu nadzieję na Poranek Wielkanocny.

Mając Was, nasi kochani Misjonarze, w sercu, w modlitwach błagamy o wszelkie łaski i dary Ducha Świętego.

Czytelnikom życzymy zdrowych, spokojnych Świąt pełnych miłości, a jednocześnie wrażliwości na potrzeby bliźniego.

Za Komitet

Bożena Wielgosz



*dokończenie ze str.4*

ziemi. Razem z darczyńcami kupiliśmy stado wielbłądów, które dają mleko. Mamy też 200 kur i krowę. Zaczynamy sprzedawać produkty rolne, żeby wspomagać dzieci. Otworzyliśmy również szwalnię, żeby szyć szkolne mundurki i szaty liturgiczne. Cały dochód przeznaczamy dla ubogich.

### **Siostra pomaga również mieszkańcom Tanzanii.**

Tanzania i Kenia to kraje zbliżone pod względem ubóstwa. Arcybiskup archidiecezji Tabora w Tanzanii – Paul R. Ruzoka zaprosił nasze zgromadzenie i ofiarował dom. W jednej części miasta Tabora, niedaleko naszego domu, znajduje się tzw. wioska pokoju, w której mieszkają trędowaci. Miejsce symboliczne w Afryce. Matka Teresa założyła tam 50 lat temu swoją pierwszą afrykańską misję. Zostałyśmy poproszone o katechizację mieszkających tam ludzi i zorganizowanie im pomocy.

### **Święta spędzi Siostra w Tanzanii czy w Kenii?**

Jeszcze nie wiem. W sercu zawsze będę w tych dwóch miejscach i, oczywiście, w Polsce.

### **Jaka jest specyfika np. świąt Bożego Narodzenia w Kenii? W Polsce wieczerza wigilijna, opłatek, Pasterka, choinka, prezenty, często śnieg, a w Laare?**

Gorąco, upalnie i bardzo zielono. To czas, gdy kończy się pora deszczowa. Nie ma choinek. Gdzieniedzie pojawiają się światełka i ozdoby. W naszej misji ubieramy największą palmę. Zawieszamy na niej łańcuchy i balony. Istota świąt Bożego Narodzenia jest, oczywiście, taka sama na całym świecie, ale różnice dotyczą zwyczajów i miejscowych tradycji. W Kenii nie ma np. kolacji wigilijnej. Jedyną tradycją jest pieczenie kozy. Oczywiście, tam, gdzie rodzina może sobie na to pozwolić.

U nas, w Laare, przygotowujemy świąteczny obiad. Co roku uczestniczy w nim przynajmniej 800 dzieci. Przychodzą ze swoimi talerzami i łyżkami. Te, które ich nie mają, przynoszą liście bananów, na których zjedzą swój ulubiony posiłek.

### **Jaki?**

Gotowane mięso z ryżem w zalewie podobnej do naszego sosu. To szczególny dzień, w którym każde dziecko dostaje tyle dokładek, ile chce. Po obiedzie każdy dostanie prezent –

najważniejszy i najbardziej przez nich oczekiwany, czyli bochenek chleba.

### **Bochenek chleba?**

Tak robimy od czasu, kiedy zabrałam dzieci na wycieczkę poza miasto. Zatrzymaliśmy się przy jakimś sklepie, dałam każdemu trochę pieniędzy. Po chwili prawie wszystkie dzieci wychodziły z chlebem. Kilka minut wcześniej jadły obfity obiad, więc spytałam, dlaczego nie kupiły np. słodyczy. „Siostró, lizakiem trudno się podzielić. W domu czekają głodni rodzice. Z nimi podzielimy się chlebem” – odpowiedziały. Zrozumiałam, że będzie to najlepszy prezent.

### **Czy w nocy odprawiana jest Pasterka?**

U nas Msza św. rozpoczyna się ok. godz. 20 i trwa 3-4 godziny. Pierwsi wierni pojawiają się przy bramie misji już rano. Grają kolędy na swoich grzechotkach i bębenkach. Wieczorem Msza św. rozpoczyna się od tańca. Ksiądz w płasach wchodzi w procesji z Dzieciątkiem Jezus. Wszyscy zaczynają klaskać i tańczyć. W ten sposób wyrażają radość z narodzenia Pana Jezusa. Przyznam, że gdy pierwszy raz zobaczyłam w Kenii rozkrzyczanych i roztańczonych ludzi w czasie Mszy św., to pomyślałam, że ich wiara jest płytka. Bardzo się myliłam. Gdy nadchodzi moment konsekracji, wszystko się zmienia. Ludzie przechodzą do kontemplacji. Panuje idealna cisza. Dla każdego z nich to ogromne duchowe przeżycie. Na koniec składamy sobie życzenia.

### **A czego życzy Siostra czytelnikom Niedzieli?**

Doświadczenia Bożej miłości. Bóg przychodzi do każdego z nas – w niespodziewanych sytuacjach, w drugim człowieku. Nieraz ktoś do nas puka i prosi o pomoc. Tak jak wiele lat temu robiła Maryja z Józefem, gdy szukali miejsca w Betlejem. Życzę, żebyśmy byli otwarci na potrzeby innych i gotowi przyjąć Chrystusa w tej rzeczywistości, w której jesteśmy.

### **Siostra Alicja Kaszczuk jest jedną z misjonek korzystającą z pomocy KPPM**

źródło: <https://m.niedziela.pl/arttykul/146228/nd/Alicja-z-krainy-dobra>

## **List ojca Alfreda Müllera redemptorysty, polskiego misjonarza w Kongo do jednego ze współbraci zakonnych**

*Kimpese 14. VI. 1926.*

Ot i jestem w mojej kochanej Afryce! Do Matadi, gdzie od czasu wylądowania przebywałem, przyjechał Przew. O. Wiceprowincjał, z którym po 2 dniach pojechałem do jego rezydencji w Kimpese. Dziś popołudniu jadę do Tumbi, aby złożyć uszanowanie Prefektowi Apostolskiemu, tem bardziej, że sam już raczył mi przesłać bilet z życzeniami do Matadi,

zatem wypada tam być. Jak wiadomo byłem przeznaczony do Kionzo — naprzeciwko Matadi po drugiej stronie rzeki, ale teraz się odmieniło i moją placówką misyjną ma być Nkenda. Ale pewnie nie prędzej tam będę jak za miesiąc, bo muszę czekać na Przew. O. Wiceprowincjała, który tam jedzie z wizytą kanoniczną. Tymczasem jeszcze mam odwiedzić kilka naszych domów i zapoznać się z tutejszemi stosunkami, potem koleją do Thysville a stąd 4 dni pieszo do Nkendy.

Misja w Kimpese utrzymuje 120 chłopców; wszystko to bractwo wyszło na moje przywitanie. Oczywiście z każdym z osobna musiałem się przywitać. Między moimi czarnymi czułem się wtedy, jak ongi między wychowankami w Toruniu — szkoda tylko, że nie znam ich języka, — choć po francusku można się z nimi jako tako porozumieć. Jest —między nimi kilku zdolniejszych chłopaków — ale reszta?.. Mimo to jakoś się cywilizują, codziennie chodzą na Mszę św. i przystępują do Komunii św. Podczas mej sumy moi czarni śpiewacy wyśpiewali Mszę gregoriańską ale już wymowa francuska czy łacińska — pożał się Boże!

Po sumie dwóch czy trzech śmiałków przychodzi do mojego pokoju i pyta o moje nazwisko. Musiałem je powiedzieć, a oni jeden do drugiego „Murrel, Miiirrel?"; zdaje się, że to ich wspólna właściwość, że gdzie l — tam u nich r i odwrotnie. Byłem też w klasie i trafiłem na lekcję rachunków. Przy tern wszystkim jest w nich jeszcze dużo elementu pogańskiego. Ot, wczoraj zaledwie zobaczyli księżyc w pierwszej kwadrze — zaczynają skakać i krzyżeć z radości. Albo gdy zobaczą szczura polnego — dalej go na żelazo, w ogień i najlepszy to dla nich przysmak, choć nawet nie oczyszczony z wnętrzości. Niedawno po raz pierwszy czy drugi zobaczyli przelatujący aeroplan — co to za doniosłe zjawisko dla murzynów! Wszystko bractwo zaraz zaczęło krzyżeć, skakać, w ręce klaskać, a nawet niektóre chłopaki puściły się za nim w pogoń.

Przedwczoraj byłem tu w szpitalu dla więźniów; niby to szpital rządowy, ale prawie bez opieki. Zawołano O. Superjora do umierającego poganina; poszedłem wraz z nim. Chory prawie już tracił przytomność, jednak jeszcze rozumiał co się do niego mówi. O. Superjor nieco go pouczył o Panu Bogu, a gdy chory zażądał chrztu, miałem radość mu go udzielić. Na Wniebowstąpienie poszedł do nieba pierwszy poganin, którego ochrzciłem w dalekiej ziemi afrykańskiej — oby takich jak najwięcej było!

Okolica tu górzysta — kolej z Matadi ciągle się pnie w górę, ale nie trzeba myśleć, że to taka kolej jak nasze europejskie. To mała kolejka z 3 małymi wagonikami — ale i to co jest, to już wielki postęp, bo budować tu kolej bardzo trudno. Jest tu i misja protestancka, nawet niedaleko od nas — jeszcze więcej ich jest w Nkenda, gdzie mam pracować.

Z Kimpese kazano mi jechać do Tumbi, gdzie zatrzymano mnie przez cały tydzień. W Tumbi misja liczy 360 chłopaków, którzy uczęszczają do szkoły znakomicie prowadzonej przez Braci Szkolnych. Jest tam coś, jakby małe seminarjum, ale cóż, kiedy liczy tylko 3 chłopców, którzy chcą być kapłanami. Być może, że w przyszłym roku będzie ich więcej, bo zauważyłem 2 chłopaków, którzy często zaglądali do tamtych, a kiedy im opowiadałem, że w innych krajach, jak w Chinach, Indjach etc. są już kapłani krajowcy — bardzo pilnie słuchali, a jeszcze bardziej gdym im tłumaczył ile dobrego może taki kapłan dla swej ojczyzny zdziałać. Bracia Szkolni mają tu jednego współbrata krajowca, który w Tumbi uczy i jest dobrym zakonikiem. Daj Boże, by Redemptorystów czarnych było jak najwięcej! Chłopcy otrzymują 1 fr. na 4 dni i każdy z osobna ma się z tego żywić; niewiele to, a jakoś sobie dają radę. Warto

zobaczyć ich tycie. Rano są na Mszy św. i prawie wszyscy codziennie do Komunii św. przystępują. O 8-mej szkoła do 11-tej — potem każdy idzie sobie gotować obiad. O godzinie 2-giej nawiedzenie Najśw. Sakramentu, szkoła, praca ręczna, czas wolny i kolacja, pacierze i rekreacja. Zwyczajnie bawią się grupami o ile są z tych samych wsi. Sami sobie budują chałupkę, gdzie gotują w czasie deszczu — zresztą gotują na dworze. Prawdziwe to życie wśród nich. Z początku wydawano im obiad, ale nie byli z tego zadowoleni — teraz dostają pieniądze i każdy zadowolony; kupi sobie tu manioku, ryb suszonych, bananów etc. i tern żyje. Gdy mu zabraknie jedzenia, pojdzie do misji lub do lasu, nazbiera sobie orzechów palmowych, poszuka trzciny cukrowej; etc. a to mu lepiej smakuje niż ryż, ziemniaki, zupy, jakie dawano.

Thysville, dokąd z Tumbi przybyłem — to już niby małe miasteczko, bo dużo tu domów po europejsku budowanych, choć tylko parterowych — siedziba dyrekcji kolejowej. Ponieważ, kolej tu w nocy nie kursuje, więc pasażerowie, jadący do Kinskasa, muszą tu wysiadać i dopiero na drugi dzień rano dalej w drogę. Toteż nasz dom — to dla misjonarzy i misjonek jedyne schronienie — inaczej pod gołym niebem musieliby noc przepędzać.

Miałem przyjemność spotkać się tu z inżynierem polskim, który przy kolei już 15 lat pracuje. Gdy się dowiedział, że jest tu polski Redemptorysta, przyszedł do mnie z wizytą i zaprosił do siebie na obiad. Pokazało się, że jesteśmy prawie z tej samej miejscowości rodem. Odwiedziłem go więc z braciżkiem, a widocznie moja wizyta była opatrnościową, bo poznałem tam innego urzędnika, ale już nie Polaka katolika, który wziął ślub cywilny z pewną Rosjanką. A, że rozmowa z kapłanem w końcu zejdzie na tory religijne, więc za łaską Bożą skończyło się na tem, że ona oświadczyła gotowość do przejścia na łono Kościoła katolickiego, a oboje razem chcą wziąć ślub katolicki. Bogu i Marji niech będą za to dzięki! — a to tem więcej, że nawet mój rodak tego się nie spodziewał, choć wiedział, że Rosjanka jest urodzona z matki Polki. Łaska Boża widocznie czekała na chwilę przybycia polskiego kapłana, by przyciągnąć do siebie zbłąkaną duszę. Tu w Kongo pracuje kilku polskich inżynierów, być może, że przy sposobności poznam kogo jeszcze. Nie wiem ile w tem prawdy, ale właśnie ów pan mi opowiadał, że w Polsce była rewolucja, że prezydent umknął aeroplanem z Warszawy etc. Nie wiem, czy to są pewne wiadomości i wogóle nie mam pojęcia co się tam u nas w Polsce dzieje i wogóle na całym świecie, bo tu wcale niema żadnych, gazet i tylko jeden od drugiego coś posłyszysz. Będąc zdała od ojczyznoego kraju, wcale nie jest się obojętnym na to, co się tam dzieje; przeciwnie, im się jest dalej, tem więcej myśli i serce zajęte tem, co polskie i Polski dotyczy.

Byłem również przez kilka dni w naszym domu w Nkolo, a właściwie nie w domu, bo tam jeszcze domu niema. Jest tylko kościół z cegły wybudowany — Ojcowie i bracia mieszkają jeszcze w prostej szopie czy stodole, czem niemało się zbudowałem.

Nasza misja ma tutaj szkółkę z 80 chłopcami; ale to chłopaki mądre jak... Zaraz się pytają jakie moje nazwisko (to już ich zwyczaj, że kogo tylko obcego zobaczą, zaraz

zapytują o nazwisko) — czy w Nkolo na stałe zostanie, skąd przyjeżdżam etc. Jednym słowem ściągają ze mnie protokoł. Gdy im O. Superjor powiedział, że przyjechałem z Rzymu i że się tam długo uczyłem, zaraz zrobili wielkie oczy, mówiąc jeden do drugiego: „mpangi a Papa“ — „to pewnie brat papieża!“ W sam raz trafili; u nich zostać papieżem, albo chociażby tylko bratem papieża, to wcale nie trudno — wystarczy tylko pojechać do Rzymu. Szkoda tylko, że jeszcze nie dość władam ich językiem, bobym się może jeszcze innych dogrzebał wiadomości. Na razie przeplatam francuszczyzną i ich językiem i jako tako od biedy się porozumiemy.

Nasza misja w Nkolo — to jakby oaza na pustyni; dookoła dzikie stopy z wysoką bujną trawą, którą obecnie podpalają tak, że widzisz ciągle w dali wznoszące się kłęby dymu. Wioski tutejsze nie wiele liczą mieszkańców; najwięcej jest biednych jioğan, którzy nic nie wiedzą ani o Panu Bogu ani o Matce Najśw., potem idą protestanci, a po nich dopiero katolicy. Więc dzięki Bogu pracy będzie dość i nad poganami i nad murzynami, którzy przyjęli protestantyzm. Ale do tego potrzeba mi wiele pomocy i wsparcia łaski Bożej, bo tylko Bóg sam oświeca ciemności i powołuje do wiary św. — misjonarz jest tylko Jego słabym, nieudolnym narzędziem. Dlatego proszę o dużo modlitwy, bo to najskuteczniejszy środek do sprowadzenia źródła łask i światła w dusze biednych czarnych. Praca misjonarska jest tu utrudniona przez to, że wioski są porozrzucane nieraz bardzo daleko od siebie. Ani tu dróg, ani pól uprawnych, jak okiem sięgniesz nieprzejrzone góry i stopy, gęste zarośla, wśród których trzeba się wąską ścieżką przeciskać — ot, tak wygląda Afryka w naszej Prefekturze.

Do tropikalnego klimatu afrykańskiego zaczynam się powoli przyzwyczajać — choć z trudnością. Nic nie szkodzi, życie misjonarza wymaga takich ofiar i warto wszystko poświęcić, byle jak najwięcej dusz zdobyć dla Pana Jezusa. Teraz jeszcze upałów wielkich niema, bo to pora zimowa — choć w Europie byłyby one plagą. Temperatura sięga do 34 °C — wyjątkowo mieliśmy kilka dni gorętszych, bo na polu termometr wskazywał 46° C — później będzie to mniej więcej stała temperatura. Noce natomiast są nadzwyczaj chłodne, co biednym murzynom, którzy tylko przepaskę mają koło bioder, dobrze daje się we znaki. Rano gęsta mgła i dopiero gdy słońce się pokaże, cieszą się, że będzie ciepło. To ciekawa natura. Europejczyk musi mieć przez cały dzień głowę nakrytą korkowym kaszkietem — inaczej łatwo nabawić się udaru słonecznego; ci natomiast w samo południe, gdy słońce u zenitu, z odkrytą zawsze głową.

W Nkolo są plantacje bananów, kawy, kukurudzy — wszystko dopiero w początkach, więc misja jeszcze z tego prawie żadnych nie ma dochodów. O tem, żeby tu zasiać nasze zboże, pszenicę, żyto, albo jęczmień, mowy niema, bo ziemia się na to wcale nie nadaje; tutejsza ziemia dobra na cegły, ale nie na uprawę. Dobre przynajmniej to, bo cegłę robi się samemu i nie trzeba jej sprowadzać; Niema też ani paszy dla bydła, a jeśli są krowy, to takie, co ani kropelki mleka nie dają. Dużo czasu jeszcze upłynie nim kultura europejska tu zapanuje. Ale się zagalopowałem pisząc o gospo-

darskich rzeczach —lecz piszę co mi tylko na myśl przyjdzie, żeby przecież nie posłać z Afryki pustego listu.

Raz jeszcze gorąco polecam siebie i murzynków, nad którymi mam pracować, gorącym modlitwom.

*O. Alfred Muller C. SS. R.*

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

W dniu Wigilii Świąt Bożego Narodzenia 2021 odeszła do Pana po długiej chorobie

**śp. Henryka Tomaszewska**

Zmarła była siostrą śp. Jana Wasążnika, założyciela KPPM i matką Iwony, byłej skarbniczki naszej organizacji.

Zamiast kwiatów na trumnę zmarłej,

**Grażyna i Józef Semrau**

**Eva Podoski**

**Bożena i Andrzej Wielgosz**

złożyli donacje na misje.

Komitet składa głębokie wyrazy współczucia córkom - Iwonie i Bożenie oraz podziękowanie darczyńcom za złożone ofiary.

**Wieczny odpoczynek racz Jej dać Panie,  
a światłość wiekuista niechaj Jej świeci.  
Niech odpoczywa w Pokoju wiecznym.**

W dniu 29 marca 2022 r. odszedł do Pana po ciężkiej chorobie

**śp. Jerzy Ignacy Paluch**

długoletni gospodarz parafii Św. Jacka w Ottawie

Zamiast kwiatów na trumnę

**Maria Gołędzinowska**

**Bożena i Andrzej Wielgosz**

złożyli ofiarę na misje.

KPPM składa żonie Krystynie oraz całej Rodzinie zmarłego serdeczne wyrazy współczucia a darczyńcom dziękuje za złożone ofiary.

**Niech Dobry Bóg obejmie śp. Jerzego swoim  
Miłosierdziem i obdarzy światłością wiekuistą.**



## AMERYKA POŁUDNIOWA



### Z ARGENTYNY

ks. Piotr STRYCHARZ

*Z Argentyny pisze ks. Piotr Strycharz*

Patagonia, Boże Narodzenie 2021

*Drodzy przyjaciele, rodzinie i  
dobrodzieje...*

Zbliżamy się do końca 2021 roku i zanim odprawię Pasterkę, pragnę wam złożyć najlepsze życzenia na Boże Narodzenie. Pragnę zapewnić, że będziecie obecni w moich celebracjach Bożego Narodzenia, tutaj w parafii, a także we wspólnotach, do których dojeżdżam. Chcę też życzyć błogosławieństw na Nowy Rok 2022.

Nie wiem, czy pisałem wcześniej, ale od początku 2019 roku zostałem przeniesiony do Trevelinu, miejscowości oddalonej od Esquel o 25 km. Oznacza to, że od poniedziałku do czwartku codziennie jeżdżę do tej miejscowości, a wieczorem wracam do Esquel, a w weekendy śpię w Trevelin i stamtąd udaję się w objazdy. W marcu br. oddzielono od parafii 3 miejscowości (najdalsze) i utworzono nową parafię z księdzem zamieszkałym w jednej z nich.

Podczas pandemii, która trwa nadal doświadczyliśmy jak wszyscy inni różnych rzeczy. Kilko członków naszej wspólnoty zmarło. W Boże Ciało policja uniemożliwiła nam odprawienie Mszy św., a część wspólnoty parafialnej do tej pory „nie wróciła”, by uczestniczyć w życiu wspólnoty powodowana strachem, lub innymi czynnikami a może nawet bo tak jest im wygodniej.

W kończącym się roku, pomimo pandemii, podjęliśmy się realizacji projektu budowy 3 salek katechetycznych z ziemi, słomy i drewna. To pozwoliło nam wymyślać różne akcje, takie jak festiwale folklorystyczne, loterie, targi odzieżowe, biegi sportowe i rowerowe w celu zgromadzenia środków na ten cel. Pomogły nam także comiesięczne małe „cegiełki” od miejscowej ludności, a także pomoc od dobrodziejów z zewnątrz. W tej chwili kończymy prace i pozostaje nam podłączyć gaz do sal katechetycznych.

Również na pielgrzymce do Matki Bożej Śnieżnej w listopadzie (nasze sanktuarium diecezjalne), która jest pod naszą opieką, uczestniczyło znacznie więcej pielgrzymów niż w poprzednich latach. Jak zwykle konty-



nuowaliśmy zwyczajne katechezy do sakramentów Pierwszej Komunii i Bierzmowania.

W nadchodzącym roku wypada mi jazda do Polski po 3 latach nie widzenia się z rodziną. Mam nadzieję, że z wieloma z was uda się nam spotkać.

Okolica, w której obecnie przebywam w Patagonii, to zona bardzo piękna, bo góry przez większość roku ze śniegiem, jeziorami, strumieniami, lasami, Parkiem Narodowym Alerces i tulipanami. Otóż jeden z mieszkańców tej okolicy jest właścicielem kilkuhektarowej plantacji obsadzonej tymi kwiatami. W mijającym roku odnotowaliśmy tłumy ludzi, którzy przybyli w te okolice w październiku, aby zobaczyć to niezwykle piękno kwitnących tulipanów.

Jeszcze raz dziękuję za wszystko i życzę błogosławieństwa Dzieciątka Jezus. Szczęśliwego Nowego Roku 2022 ...

*Ksiądz Piotr Strycharz, CSSR*



### Z BOLIWI

s. Jordana Elżbieta PRZYBYŁ

*Z Boliwii pisze  
s. Jordana*

*Elżbieta Przybył*

23 grudnia,  
2021

Boże Narodzenie

*“Zawsze ilekroć  
pozwolisz by Bóg  
pokochał innych  
przez ciebie, jest  
Boże Narodzenie.”*

Kochani Przyjaciele Misji,

Najlepsze życzenia bożonarodzeniowe wraz z moją modlitwą i wdzięcznością.

Pozdrawiam z Boliwii,

*Siostra Jordana Elżbieta Przybył*

*J. Jordana SSP*

## EUROPA



### Z UKRAINY

s. Teresa WISZNIOWSKA

Z Ukrainy pisze s. Teresa Wiszniowska  
26 grudnia, Boże Narodzenie 2021  
Szczęść Boże!

Droga Pani Mario Bożeno wraz z  
Członkami Komitetu Pomocy  
Polskim Misjom

Z całego serca życzę błogosławień-

stwa  
Małego  
Jezusa  
i potrzeb-  
nych łask  
na Nowy  
2022 Rok.

Siostra Teresa  
Wiszniowska

*Dziś narodził się nam Zbawiciel (Łk 2,11)*

*W ubóstwie, zimnie i zapomnieniu przyszedł na świat Ktoś, Kto  
całym swoim życiem zechciał stać się naszym Światłem i Ciepłem.  
Życzymy Wam, aby Światło małego Jezusa oświecało  
każdy dzień Waszej pracy, a Ciepło Jego Miłości  
ogrzewało serca i napełniało je pokojem i radością.  
Maryja Matką Odkupiciela niech ogarnia czułą opieką i prowadzi  
prostą drogą do Swojego Syna, oraz wyprasza hojne dary  
na każdy dzień Nowego 2022 Roku.*

*Z darem modlitewnej pamięci przy żłóbku Pana  
wspólnota Sióstr z Nowogrodu – Wołyńskiego  
oraz dzieci ze Świetlicy „ Ziarenko”*



### Z ROSJI

ks. Jerzy JAGODZIŃSKI

s. Bernadetta Joanna GRATKOWSKA

s. Adriana GODLEWSKA

Z Rosji pisze ks. Jerzy  
Jagodziński

Gwardeisk, 21 grudnia, 2021

Szanowni Państwo,  
Pozdrawiam z Rosji!

Po tych wszystkich remontach jakoś dochodzę do siebie a do dziś w ogóle jestem w dobrym nastroju, gdyż na wszystkich niedzielnych Mszach św., które odprawiałem było sporo ludzi i prawie wszyscy się spowiadali przed nadchodzącymi Świętami. Dobrze, że pomagali spowiadać dwaj wikarzy, bo sam pewnie bym nie zdążył.

W dołączonym liście Bożonarodzeniowym opisałem to co się u nas dzieje najważniejszego, a od polityki i pandemii koronowirusa uciekam jak najdalej. Czasami trudno uciec, bo pytania są dociekliwe. Na przykład dziś od rana parafianie przypierają mnie do muru pytaniami jak to możliwe, że polski żołnierz zdezerterował na Białoruś. Podobno go widzieli w telewizji jak opowiadał fantastyczne historie.

Zajmujemy się więc swoimi sprawami. Dom wkrótce będzie pełny, gdyż przygotowujemy wieczerzę wigilijną dla samotnych i tych, którzy

mają w rodzinie tylko prawosławnych krewnych i Boże Narodzenie świętują po naszym Nowym Roku. Zapraszamy na wieczerzę 50-60 osób. Ryb na wieczerzę będzie w bród. Jeden z naszych parafian jest policjantem wodnym i na zalewie goni kłusowników. Tych, których arestuje to karze mandatami a ich złowione ryby nam przywiezie. Sytuacja bajkowa po prostu. Na początku listopada w taki sposób otrzymaliśmy ponad 40 kg. świeżych ryb. Ot, „cudowny” połów.

Katolicką wiarę i obyczaje zachowujemy i wszystko oprócz wzrastających cen jest ciągle u nas normalne. Mam nadzieję, że ten Nowy Rok będzie jednak lepszy czego i Państwu życzę.

Szczęść Boże,

O. Jerzy Jagodziński, SVD



Z Rosji pisze ks. Jerzy Jagodziński

Gwardeisk, Boże Narodzenie 2021 r.

Niech będzie pochwalony Jezus  
Chrystus!

Moi Drodzy,

Dobiega końca kolejny rok i dziwimy się pewnie wszyscy jak on szybko przemknął. Siadam więc do pisania tego listu w nastroju podsumowań tego co było

i w adwentowym oczekiwaniu na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i nadchodzącego Nowego Roku już 2022.

Wpierw chciałbym Wam zdać sprawozdanie z tego co zmieniło się u nas i czego dokonaliśmy. Większość bowiem naszych tutaj w Rosji poczynań to przecież efekt Waszych ofiar, modlitw i ofiarowanych w naszej intencji własnych cierpień.

Po półtorarocznym remoncie i po kilkakrotnym przekładaniu terminu, w sobotę, dnia 30 października ks. biskup Mikołaj Dubinin, OFM Conv. podczas uroczystej Mszy św. dokonał aktu poświęcenia kaplicy i Domu Św. Józefa w Gwardeisku. Niestety ze względu na przedłużającą się pandemię nie mogliśmy zaprosić parafian ani gości, aby podzielili z nami radość ponownego otwarcia kaplicy i domu, za to byli obecni prawie wszyscy kapłani i siostry zakonne pracujący w naszym dekanacie.

Czteropiętrowy dom przed remontem był w opłakanym stanie. Podczas nawet lekkiego deszczu woda przeciekała do samych piwnic i jak stwierdził główny architekt, nawet przy niewielkich opadach śniegu, dach uległby zawaleniu. Całe szczęście, iż na przełomie 2019/20 r. nie mieliśmy w Gwardeisku zimy z opadami. Dodatkowym powodem remontu były także nowe przepisy przeciwpożarowe, które wymagają z kaplicy co najmniej dwu wyjść ewakuacyjnych. Pierwotnie kaplica usytuowana była na drugim piętrze i żadnym sposobem nie mogła sprostać wymaganiom żądania strażaków.

Wynikiem gruntownego przemyślenia nowego rozkładu pomiesz-

czeń, na poszczególnych piętrach aktualnie mamy piękną i wygodną kaplicę Św. Józefa projektu siostry Marii Stelli Sienickiej ze Zgromadzenia Sióstr Paulistek z Warszawy, jedno piętro dla nas werbistów i dwa piętra z 25 miejscami noclegowymi dla gości i rekolektantów. Oby dobry początek miał swoją kontynuację, bowiem na miesiąc listopad mieliśmy już pełną rezerwację miejsc i podobnie jest w grudniu, a zapraszamy tylko tych, którzy otrzymali dwie szczepionki przeciw covid-19. Nadto na pierwszym piętrze znajduje się salka lekcyjna do zajęć z języka polskiego i jest wykorzystywana także do wystawy dewocjonaliów, a na drugim piętrze spora sala konferencyjna o bardzo ładnym choć prostym wystroju. Dołączone zdjęcia z uroczystego poświęcenia niech pomogą nam wyobrazić sobie nowy wystrój, a do realnego obejrzenia i pobytu w odremontowanym domu **SERDECZNIE ZAPRASZAMY.**

Jasne, że bez Waszej pomocy nie dociągnęlibyśmy do końca tak ogromnego remontu. Choć coraz mniej jest naszych sympatyków i sponsorów w Polsce to i tak w tym roku przesłane ofiary były wyższe niż w roku ubiegłym. Kwota Waszych ofiar złożonych na wypominki listopadowe wyniosła (...). W trakcie całego roku (do początku grudnia), ofiary od Was otrzymane wyniosły (...). W sumie więc, do dnia dzisiejszego, uzbieraliśmy (...) dla Gwardeiska, Polesska i Znamieńska. To jest spora suma pieniędzy i mam nadzieję, że każdy grosz rozsądnie i mądrze wydaliśmy.

Muszę się przyznać, że jestem trochę zmęczony. Na podobne przedsięwzięcia i wiek nie ten, i ta pan-

demia, a przede wszystkim niebotycznie rosnące ceny, które powodują iż niczego nie można dobrze zaplanować. Gdyby nie dobrzy parafianie, którzy pracowali tak jak dla siebie, to pewnie prace jeszcze by trwały do dziś.

Na przyszłość w nowo odremontowanym domu, mamy bogaty program rekolekcji, skupień i spotkań jak: „Weekendy u Werbistów”, „Zimowe wakacje z Bogiem” nie tylko dla dzieci ale i dla dorosłych, a nadto trzydniowe spotkania katechetyczne dla zainteresowanych. Będziemy także organizować seminaria dla uzależnionych i współuzależnionych prowadzone przez wykwalifikowanych psychologów, psychiatrów i narkologów. Oby tylko ta pandemia zelżała !!!

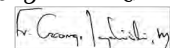
Oto nowe cele, nowe wyzwania i oby im towarzyszyło Boże błogosławieństwo. Mam nadzieję, że list ten trafi do Waszych rąk jeszcze przed Świętami i dlatego chcę dołączyć najlepsze życzenia na Boże Narodzenie i cały Nowy Rok 2022.

**Niech Nowonarodzony Chrystus zawsze będzie źródłem Mocy i Łaski na każdy dzień Nowego 2022 Roku, obdarza zdrowiem, pokojem serca i radością, niech wynagradza za wszelkie dobro, umacnia siły, cierpliwość i pomaga mężnie przewycięzać trudności.**

Jeszcze raz serdecznie pozdrawiam dziękując za otwartość na nasze potrzeby, za modlitwy i ofiary. Proszę o dalszą modlitwę w intencji duchowego odrodzenia naszych parafii i całej Rosji.

Szczęść Boże,

*o. Jerzy Jagodziński, SVD*





Z Rosji pisze *Bernadetta Joanna  
Gratkowska*

Ułan Ude, 8 marca, 2022

*Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus...*

Pragnę Was wszystkich serdecznie  
pозdrowić i podziękować za każde

wasze dobro, a przede wszystkim  
za modlitwę w intencji naszej sy-  
beryjskiej misji.

Pragnę opisać co wydarzyło się i  
jak wygląda nasza praca u nas w  
ostatnich miesiącach.

U nas jeszcze ciągle biało i śnieg co

rusz to dosypuje. Mróz trochę mniej-  
szy, ale prawie przez cztery miesią-  
ce temperatura nocą spadała poniżej  
30 stopni. W lutym i w marcu wieją  
u nas silne wiatry, i wtedy jest zim-  
no, wówczas wiatr przeszywa czło-  
wieka na wylot.

Na początku adwentu została zor-  
ganizowana wystawka i kiermasz  
dziecięcych prac świątecznych. Nasi  
parafianie już przyzwyczaili się, że  
na takiej wystawce, można kupić  
ładne rzeczy na prezenty dla swojej  
rodziny.

Przed świętami Bożego Narodze-  
nia, razem z parafianami przygoto-  
wałyśmy szopkę w kościele. Nasi  
parafianie, bardzo chętnie przycho-  
dzą do pomocy, również kiedy spa-  
dnie śnieg, zawsze się znajdzie ktoś  
chętny do pomocy przy odmiata-  
niu go wokół kościoła. Dzień 25  
grudnia w Rosji to dzień roboczy,  
główna Msza św. była dopiero  
wieczorem. Po Mszy św. dzieci  
przedstawiły krótkie jasełka.

W okresie świątecznym w naszym  
kościele wystąpił akademicki chór,  
który swoim koncertem rozpoczął  
XI Bożonarodzeniowy Festiwal w  
Buriacji, organizowany przez Mi-  
nisterstwo kultury w naszej Repu-  
blice. Był również krótki koncert  
organowy, w związku z ogranicze-  
niami nie wszyscy mogli przyjść  
na ten koncert. Przed i po koncercie,  
były sprzedawane zabawki własno-  
ręcznie zrobione przez dzieci.

W nastroju bożonarodzeniowym od-  
było się kolędowe spotkanie przy  
żółbku dla rodzin. Najwięcej radości  
miały najmłodsze dzieci, oglądając  
figurki w szopce. Wielkie powodze-  
nie miał aniołek z kiwającą się głową.  
Po Mszy św. i wspólnym kolędowa-  
niu w formie gry było poznawanie





zwyczajów świątecznych, gdzie wielką radość miały dzieci i ich rodzice.

W parafii są nowe osoby, które przygotowują się do sakramentów świętych, niektórzy przystąpią do nich na Wielkanoc, inni w późniejszym czasie. Osoby te bardzo cenią sobie ten czas przygotowań, bardzo chętnie przychodzą na spotkania i włączają się w życie parafialne.

Pracując w dalekiej Buriacji co roku spotykamy Nowy Rok trzy razy. Pierwszy 1 stycznia, który spotyka cały świat. Drugi prawosławny stary i nowy rok 13/14 stycznia. A w lutym jest buddyjski Nowy Rok, wówczas w świątyniach buddyjskich dacanach, są wielkie uroczystości. Trzy dni wcześniej przy dacanach zapalane są dwa duże ogniska. Jedno z nich symbolizuje stary rok, gdzie ludzie już od porannych godzin przychodzą aby je obejść wrzucają kawałki ciasta, jest to symbol starego zła aby ono nie wróciło trzeba je spa-

lić. Rozpoczyna się Sagalgan czyli biały miesiąc. Buddyści w tym miesiącu odwiedzają swoje rodziny.

Nasze centrum *Radość* dla dzieci w miarę możliwości działa cały czas, chociaż po nowym roku, przez kilkanaście dni dzieci nie mogły przychodzić do nas, w związku z nową falą covid-19. Obecnie pracujemy już normalnie i dzieci zaczęły przygotowywać się do świąt wielkanocnych.

Zaczynają robić kartki świąteczne, szyć koszyczki i piękne pisanki. Prace te, zostaną wystawione na wielkanocnej wystawce w naszym kościele. Na walentynki wszyscy robili z małych koralików piękne różyczki. Trzeba ciągle wymyślać dla nich nowe prace w różnych technikach. Chętnie szyją różne zabawki i jaką mają radość, kiedy własnoręcznie ją zrobią.

Dziękuję Wam drodzy Dobrodzieje przede wszystkim za modlitwę i za każdy wdowi grosz, przeznaczony dla



nas. Proszę Was również o modlitwę.

Z okazji zbliżających się świąt Zmartwychwstania Jezusa, życzę, abyśmy umieli iść do innych, do tych których daje nam Jezus, z darem pokoju.

Abyśmy umieli nieść Radosną Nowinę o Zmartwychwstaniu Jezusa i pokój ludziom zagubionym, nie mającym nadziei, nie widzącym sensu życia.

Z modlitwą w tym świętym czasie,  
*Siostra Bernadetta Joanna Gratkowska*

*S. JOANNA GRATKOWSKA*

*OP*



*Z Rosji pisze s. Adriana Godlewska*

Sankt Petersburg,  
Boże Narodzenie 2021

*Słowo stało się ciałem i zamieszkało  
wśród nas. (J 1, 14 a)*

Droga Redakcjo, Drodzy Przyjaciele Misji na Wschodzie,

*Siostra B. Bernadetta Gratkowska*

*Z okazji Świąt Bożego Narodzenia życzymy Siostram, aby przyjęcie na świat Jezusa napełniło was nową wiarą, gorącą miłością, niegasnącą nadzieją. Pozwólmy by w ten cudowny czas Jezus działał w nas i przez nas, abyśmy w nim znaleźli siłę do umacniania naszej wiary. Niech świadomość pokoju płynącego z Tajemnicy Wcielenia dodaje nam duchowej siły do stawania się ludźmi dobrej woli. Wszystkim, z całego serca życzymy błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia a nadchodzący Nowy Rok 2022 niech obdaruje was pomyślnością i szczęściem.  
S.M. Adriana, S. M. Jana i podopieczni i pracownicy - Sankt Petersburg 2021*



## AFRYKA



# Z KAMERUNU

- s. Lidia GUMIENNA
- s. Fabiana Maria Mirosława LEITGEBER
- s. Regina KOZIOL
- s. Alberta STRECIWILK
- s. Dariusza Urszula DĄBROWSKA
- s. Tomasza Bogumiła SADOWSKA
- s. Beata BANASZEK



W załączniku przesyłam rozliczenie i kopie paragonów czy faktur, które otrzymałam. Niestety nie są one profesjonalnymi rachunkami ponieważ zakupy robiłam na bazarze, ponieważ w sklepach ubrania są drogie. A tak mogłam zaoszczędzić i kupić więcej. Znajduje się tam również potwierdzenie otrzymania funduszy. Nie jestem pewna czy data jest prawidłowa ale w tym dniu zostałam poinformowana, że otrzymałam pieniądze z projektu.

*Z Kamerunu pisze s. Lidia Gumienna*

Balengou, 3 stycznia, 2022

### Rozliczenie projektu

Szczęść Boże,  
pozdrawiam serdecznie.

Bardzo gorąco dziękuję w imieniu dzieci, które dzięki Waszej pomocy mogły cieszyć się nowymi

ubraniami i obuwem, zwłaszcza w tym świątecznym okresie.

To podniosło również ich poczucie wartości, bo już nie wyróżniały się tak bardzo od innych dzieci. Za otrzymane od Was fundusze zakupiłam spodnie, koszulki, skarpety, buty i sukienki. Radości było co niemiara. Otrzymały je dzieci najbardziej zaniedbane i z rodzin wielodzietnych. Gorąco więc dziękujemy i zapewniamy o modlitwie.

Z darem modlitwy,

*Siostra Lidia Gumienna*

*s. Lidia Gumienna*





Z Kamerunu pisze s. Lidia Gumienna

Balengou, 23 grudnia, 2021

Kochani jeszcze kilka zdań z życia Oratorium, do którego regularnie uczęszcza 93 dzieci. W ostatnim miesiącu było dużo przeżyć i powodów do radości. Końcem listopada i początkiem grudnia odwiedziła nas Matka Generalna Julia Szteliga wraz z Siostrą Wikarią Zacharią Depta. Dzieci przygotowały przedstawienie, tańce i śpiewy. Było to dla nich duże przeżycie.

Na zajęciach jak to przed świętami, ruszyła produkcja ozdób bożonarodzeniowych. Dla niektórych zwłaszcza młodszych dzieci było to wielkim wyzwaniem.

Wyciąć choinkę czy gwiazdkę to wielki wyczyn dla kogoś kto nie

wie jak trzymać nożyczki. Dzieci bardzo lubią takie zajęcia zwłaszcza, gdy mogą zrobione przez siebie prace zabrać do domu i przystroić ciemny pokoik.

No i wreszcie święta w oratorium, na które wszyscy czekają z powodu pysznego jedzenia i podarunków. Był również quiz bożonarodzeniowy by zweryfikować informacje na temat Bożego Narodzenia. A potem wspólne zabawy, życzenia i prezenty.

Dzieci wiedzą, że to wszystko co otrzymują jest owocem dobroci i hojności naszych dobroczyńców. Są to członkowie: Stowarzyszenia „Nie bądź obojętny” „Redemptoris missio”, „Z Pomocą” i indywidualne osoby, które dotknięte ubóstwem dzieci, dzielą się swoimi funduszami i wspierają mo-

dlitwą naszą pracę misyjną. To dzięki Wam Kochani, życie dzieci staje się radośniejsze, a my mamy siły do pracy.

Z serca Wam dziękujemy i obiecujemy modlitwę.

Siostra  
Lidia  
Gumienna  
wraz z  
dziećmi  
z Misji Ba-  
lengou.

*S. Lidia Gumienna*



*Gdy Zbawiciel miał przyjść na świat, Józef i Maryja kołatali do wielu drzwi. Szukali Oni pomocy i miejsca, gdzie Jezus mógłby się narodzić. Niestety w wielu miejscach im odmówiono aż znalazło się miejsce w ubogiej stajence. Dziś gdy my pukamy do Waszych serc, szukając wsparcia dla kameruńskich dzieci, zastajemy Wasze serca otwarte, hojne i gotowe przyjąć Jezusa, który przychodzi w tych najbardziej ubogich i potrzebujących, w dzieciach. Pragniemy wyrazić naszą wdzięczność i życzyć, by Dzieciątko Jezus, które przychodzi na świat, udzieliło błogosławieństwa Wam i Waszym rodzinom. Trwając w rozważaniu tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, z darem modlitwy, s. Lidia i dzieci z Misji w Balengou*

Z Kamerunu pisz s. Fabiana Leitgeber

Doumé, 1 marca, 2022

Droga Pani Mario,

Przesyłam pozdrowienia z gorącego i suchego Doumé, a razem z tym również i moją prośbę. Właściwie to nie tylko moja prośba ale też i od dzieci, które wspomagacie. (...)

*Opis projektu*

Witam serdecznie z Doumé w Ka-

merunie. Szczęść Boże wszystkim przyjaciółom misji AD GENTES.

Obecnie żyjemy w ciężkich czasach zarówno pandemic-coronavirus, jak również w tych dniach narastająca, niewiadoma, napawająca strachem wojna na Ukrainie. Wiem, że te wydarzenia są niesamowicie ważne, ale w życiu codziennym nie możemy zamknąć oczu na teraźniejszość, tam gdzie jesteśmy, tam gdzie nasza co-

dziennosc, gdzie inni także potrzebują wsparcia.

W ostatnich tygodniach zmarło nam dziecko z przedszkola. Powód - nagła choroba, malaria, która zabiera dzieci w szybkim tempie. Często przychodzi nagle i nie ma miłosierdzia. Tak też każdego roku odchodzi nam kilkoro dzieci.

Ale wiele dzieci ratujemy, pomagamy, płacimy faktury, które są



coraz wyższe, nie tylko na podniesione ceny, ale głównie ze względu na to, że choroby tropikalne są jakby coraz mocniejsze i nie wystarczy już brać lek przez 3 dni, ale minimum 6. Często dzieci zostają w przychodni, w szpitalu pod kroplówką, bo są tak słabe, że nie mogą wrócić do domu.

Pomagając najbiedniejszym dzie-

ciom najczęściej opłacam faktury "moim przedszkolakom". Miesięcznie wydaję na leczenie około (...) a przez rok (...); tylko skąd to brać?

Dlatego wyciągam rękę do Waszej Organizacji "Z POMOCĄ", abyście przyszli mi, nam z pomocą. To dla chorych, o powrót do zdrowia dla nich. Już dzisiaj bardzo dziękuję za każdą pomoc jaką mi zaofe-

rujecie Ale też i za te wszystkie, które przez lata otrzymywałam. Niech Bóg Wam błogosławi, wspiera i daje dużo radości w służeniu innym. My, czyli dzieci z przedszkola, nauczycielki oraz my siostry Pallotynki codziennie modlimy się za Was, naszych Dobroczynców.

*Sr Fabiana Leitgeber*

Z darem modlitwy,

*Siostra Fabiana Maria M. Leitgeber*

*Z Kamerunu pisze Regina Kozioł*

21 grudnia, 2021

Boże Narodzenie 2021

*Kochani Rodzice Dzieci  
Adopcyjnych*

Drodzy Przyjaciele Misji.

**„Nie bójcie się, mówi Anioł do pasterzy, oto zwiastuję wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu; dziś w mieście**

**Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz Pan”**

**Narodzenie Syna Bożego poruszyło cały świat. Niech to wydarzenie, które jest wołaniem Boga o MIŁOŚĆ między ludźmi, o wybaczenie, o zrozumienie, zgodę, pokój i przyjaźń, wciąż przemienia nasze serca w Chrystusie Jezusie. Niech Boże Dziecię będzie źródłem wszelkich darów, niech błogosławi i opromieni swoją łaską wszystkie dni Nowego Roku 2022.**

Pragnę wyrazić moją wdzięczność, za wszelką pomoc, zarówno tę materialną jak i duchową, za każdy gest otwartych rąk, za wszelkie dobro, które płynie z

ojczyzny do naszego misyjnego kraju, jakim jest Kamerun.

Bóg zapłać za wszystkie adopcje duchowe. To tak jak bierzemy JEZUSA pod swój dach w Jego Narodzenie. To jak poświęcamy Mu swój czas na modlitwie. Tak właśnie adopcyjne dziecko znalazło miejsce w naszym domu.

Między adopcyjnymi dziećmi jest Marius, którego chora mama zostawiła pod dachem nauczycielki w dniu jego urodzin 7 lat temu. Jest także Synthia Clarence, której ojciec zginął w wypadku, gdy mama nosiła ją pod sercem w 6 miesiącu. Jest Marien, który pozostaje pod opieką babci i prababci, gdyż ojciec nie przyznał się do niego, a mama uczy się jeszcze do szkoły.





Jest również Faustyna, piąte dziecko Piotra i Raisy, którzy utrzymują się z pracy na roli. I jest także Bijou, której rodzice zmarli i wychowuje sama babcia. Są również dzieci z plemienia Baka (Pigmeje), które także uczęszczają do szkoły na prośbę ich rodziców. Lecz gdy przychodzi czas wyjścia do lasu, jak to jest w ich zwyczaju, wychodzą wszyscy z całą rodziną i wówczas dzieci są nieobecne w szkole. Po powrocie z lasu, dzieci wracają do szkoły. Zdolniejsze mogą nadrobić przerebiony materiał, lecz inne pozostają w tej samej klasie. Każde z dzieci adopcyjnych ma swoją historię, któ-

rej nie sposób opowiedzieć i opisać.

Minęły już trzy miesiące nauki w szkole. Czas bardzo intensywny dla dzieci i nauczycieli. Pandemia oszczędza nas na naszej wiosce i dlatego możemy kontynuować bez przerwy nauczanie z zachowaniem wszelkich przepisów sanitarnych. W tym roku uczy się 274 dzieci w szkole podstawowej w sześciu klasach i 104 dzieci w przedszkolu pod opieką trzech nauczycielek. Teren przedszkolny został powiększony, ogrodzony na nowo, dzięki pomocy Ofiarodawców. Obecnie szukamy przysłowiowej złotówki,

na zagospodarowanie terenu, to znaczy na wykonanie nowych huštawek, zjeżdżalni, karuzeli, kilku ławeczek. Będę bardzo wdzięczna za każdy ofiarowany grosz na wyżej wymienioną potrzebę.

Jeszcze raz składam serdeczne BÓG ZAPŁAĆ za wszelkie ofiary, paczki, zabawki, ubrania, środki chemiczne. Niech Jezus Nowonarodzony udziela Wszystkim potrzebnych łask, pokoju serca, nadziei i umacnia wiarę.



Z darem modlitwy,  
Siostra Regina Koziół, CSDP

Z Kamerunu pisze s. Alberta Streciwiłk  
Bertoua-Tigaza, 16 marca, 2022  
Szczęść Boże, bardzo dziękujemy

za stałe i życzliwe wspieranie naszej posługi misyjnej, dziękujemy za trud i ofiarność w zdobywaniu dla nas pomocy.

Zapewniamy o pamięci modlitewnej za wszystkich pracowników i ofiarodawców.

Siostra Alberta Streciwiłk

„Jedynie prawdziwy człowiek zauważy  
potrzeby innego człowieka.  
Jedynie człowiek wielkiego serca  
wyciągnie pomocną dłoń”  
Święty Jan Paweł II

Dziękujemy z całego serca za pomoc dla naszego sierocińca. Ogarniamy Was modlitwą codziennie o 20-tej. Pragniemy wyrazić naszą głęboką wdzięczność za wsparcie finansowe (...) w wyżywieniu naszych dzieci.

Z Kamerunu pisze s. Dariusza Urszula  
Dąbrowską

Ayos, 19, stycznia 2022

Rozliczenie projektu na  
dożywianie dzieci z sierocińca w  
Ayos

Dzięki Waszej pomocy Kochana Fundacja zakupiliśmy żywność dla naszych podopiecznych (mleko, cukier, ryż, mąkę itp.). To ogromne szczęście nie być samemu w tej drodze, na której z troską obejmujemy

Pozdrawiam serdecznie.



**DZIĘKUJEMY!**







- a to również dzięki Wam Kochani nasi Przyjaciele.

Jednocześnie wyrażamy nasze zapewnienie o codziennej modlitwie oraz comiesięcznej Mszy św. w intencji naszych

ofiarodawców. Z wdzięcznością oraz pamięcią w modlitwie:

*Siostra Dariusza Urszula Dąbrowską z Ajos wraz z dziećmi*

*si Dariusza Dąbrowska*

18 dzieci, które doświadczyły wielu tragedii życiowych pomimo tak niewielu lat życia.

Prawdziwym szczęściem jest móc

nie martwić się o to, co jutro dać naszym pociechom do zjedzenia. Tak wiele wdzięczności mamy w swoich sercach, tyle radości i pokoju

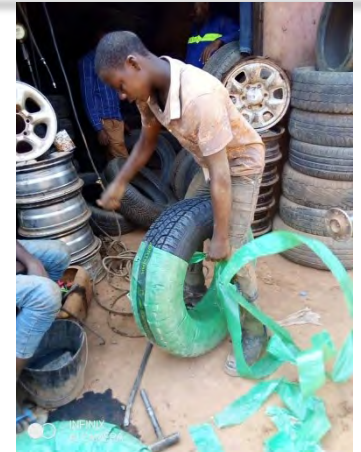
*Z Kamerunu pisze s. Bogumiła Sadowską*

1 lutego, 2022

### *Zdjęcie od S. Thomas*

Siostra Bakhita zakupiła 2 następne nowe opony do naszego pickupa.

*Siostra Bogumiła Sadowską*



*Z Kamerunu pisze s. Beata Banaszek*

Bertoua, 25 stycznia, 2022

Żłobek Aniołów Stróżów

Kochana pani Bożeno, przesyłam potwierdzenie odbioru pieniędzy. Jeszcze, raz Bóg zapłać. Może kiedyś znowu będzie "nadwyżka pieniężna" to bardzo chętnie skorzystamy, wszystko to dla naszych dzieci (...). Pozdrawiam. Z Bogiem,

*Siostra Beata Banaszek*



# Z MADAGASKARU

ks. Mariusz KASPERSKI  
s. Władysława PIRÓG

Z Madagaskau pisze ks. Mariusz Kasperski

3 marca, 2022

Kochani, Szczęść Boże!

Ciepło pozdrawiam z Madagaskaru.

Piszę ten list z uśmiechem na ustach, żeby poinformować, że 5 kwietnia 2022 kończę moją siedmioletnią funkcję Prowincjała Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej na Madagaskarze i na Wyspie La Reunion. Normalnie sprawowanie tej funkcji trwa sześć lat. Moja praca została przedłużona o jeden rok z powodu epidemii koronawirus. Z reguły w czasie kryzysu nie zmienia się „dowództwa” i stąd ten dodatkowy rok.

Nasz Superior Generalny Oblatów w Rzymie, Ojciec Louis Lougen OMI, mianował nowym Prowincjałem Ojca Alphonse RAKOTONRAVELO, OMI. Jest to pierwszy Oblat urodzony



na Madagaskarze, który będzie pełnił u nas funkcję Prowincjała.

Większość Oblatów pracujących na Madagaskarze jest już pochodzenia malgaskiego, stąd właśnie decyzja Ojca Generala, aby im powierzyć zarządzanie naszą pracą.

20 kwietnia wylecę z Madagaskaru na dłuższy urlop. W Polsce byłem ostatnio trzy lata temu. Po 27 latach pracy na Madagaskarze muszę i chcę podleczyć moje zdrowie. Po tym dłuższym urlopie i leczeniu wrócę na Madagaskar



do pracy duszpasterskiej jako Proboszcz Parafii w miejscu, gdzie wysłał mnie nowy Przełożony.

Siedem lat pracy Prowincjała, to wiele Bożych łask, wiele międzynarodowych zebrań w różnych miejscach, wiele korespondencji w różnych językach, przygotowywanie trudnych urzędowych dokumentów, rozmowy z Biskupami diecezji, gdzie pracujemy.

Ten czas, to podejmowanie wielu decyzji dotyczących zmiany Księża na Parafiach i Misjach Buszu, podejmowanie decyzji o zakupie terenu na zakładanie Misji w buszu i nowych Parafii, to czas na decyzje o licznych budowach, szukanie środków finansowych na ich realizację i kontrolowanie przebiegu budowy.

Przez te siedem lat byłem odpowiedzialny za: 51 księży Oblatów,





3 braci zakonnych, 42 kleryków w Seminarium duchownym, 10 nowicjuszy, 15 prenowicjuszy kandydatów do naszego Zgromadzenia.

Ta duża grupa ludzi wykonuje wielką pracę, ale tak jak wszędzie, tam gdzie są ludzie, oprócz radości są też troski, takie jak poważne choroby, leczenie się w szpitalu, wypadki w czasie prowadzenia samochodu lub motoru szczególnie w buszu, śmierć jednego Księdza Oblata, zmęczenie albo zniechęcenie niektórych księży, epidemia koronawirus, zamknięcie dróg i granic kraju z powodu restrykcji sanitarnych i tak dalej. Wiele z tych rzeczy mnie przerastało. Wiara w

Bożą opatrzność, zaufanie Bogu, dużo mojej modlitwy różańcowej i Wasza życzliwość i modlitwa pomogła mi przetrwać i pełnić tę funkcję przez siedem lat.

Kochani,

Mój dzisiejszy list jest wielkim i radosnym podziękowaniem, za dobro, które od Was przez te siedem lat otrzymaliśmy na Madagaskarze, za Wasze modlitwy w intencji Misjonarzy, w mojej intencji i za wszelkie wsparcie które od was otrzymałem.

Dziękuję też za wszelką pomoc finansową, dzięki której mogłem pomóc ludziom w potrzebie i też wiele rzeczy wybudować na na-

szych Misjach w buszu i w Parafiach w mieście.

Do końca mojej pracy Prowincjała pozostał jeden miesiąc.

Bardzo proszę o modlitwę w intencji dobrego i godnego zakończenia mojej pracy i o dobry przebieg leczenia w Polsce, żebym mógł jeszcze długie lata pracować na Madagaskarze, tutaj służyć Bogu i ludziom. Bardzo dziękuję!

Niech dobry Bóg wynagrodzi!

Z moją wierną misjonarską modlitwą!

O. Mariusz Kasperski, OMI

*P. Kasperski Mariusz OMI*



Z Madagaskaru  
pisze  
s. Władysława  
Piróg

25, grudnia

Boże Narodzenie 2021

« Piękne jest serce człowieka, ale prawdziwym cudem jest serce zroszone radością. W Wigilijną Noc, serce przygląda się sercu,

dziwiąc się, że niebo tak bardzo się trudzi, aby je przyozdobić płatkami radości. Czasami od tego zdziwienia drżą opłatki w dłoniach, jakby rozumiały, że są świadkami czegoś niezwykłego. W tę Noc, gdy Gwiazda świeci, a Aniołowie w jej blasku śpiewają, niech serca w radość się wystroją radośnie śpiewając : « **Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli** ».

Życzę każdemu z was, aby Boże Narodzenie nauczyło nas dawać drugiemu odrobinę nadziei, której źródło jest w Nowonarodzone, abyśmy pozwolili, by Bóg pokochał innych poprzez naszą służbę, życzliwość i miłość okazywaną w codzienności drugiemu człowiekowi.

Z darem modlitwy,

Siostra Władysława Piróg, Fmm

*Władysława Piróg*



## CZTERY ŚWIECE

Cztery świece, płonąć, spalały się powoli. Panowała całkowita cisza, tak, że można było usłyszeć jak rozmawiają ze sobą.

Pierwsza mówi:

**“Ja symbolizuję POKÓJ, ale ludzie nie potrafią sprawić, by zapanował pokój. Myślę, że nie pozostaje mi nic innego do zrobienia jak tylko zgasać.”**

Tak też czyni. Powolutku, spokojnie świeca gaśnie.

Druga mówi:

**“Ja jestem WIARA. Niestety jestem całkowicie bezużyteczna. Ludzie nie chcą wiedzieć o mnie i dlatego nie ma sensu, abym dalej płonąła.”**

Ledwie skończyła mówić, delikatny wietrzyk powiał i zgasił świecę.

Smutnym głosem, trzecia świeca dodaje:

**“Ja jestem MIŁOŚĆ. Nie mam już dłużej siły, by płonąć. Ludzie nie**

**doceniają** mnie i nie rozumieją jak ja w **ich życiu jestem ważna...Oni co gorsza, nienawidzą** tych, którzy ich kochają **naprawdę - swoich bliskich.”**

I bez czekania na inne, świeca gaśnie.

W tym momencie....nieoczekiwanie do pokoju wchodzi małe dziecko.

Przełknięte prawie całkowitą ciemnością i widząc trzy zgaszone świece krzyczy:

**“Co robicie!!!. Musicie pozostać zapalone bo ja boję się ciemności”.**

Wzruszona, odzywa się czwarta świeca:

**“Nie bój się, nie płacz. Dopóki jeszcze ja płonę, to od mojego płomienia możemy zapalić zgaszone świece.**

Ja jestem NADZIEJA.

Z błyszczącymi i spuchniętymi od płaczu oczyma, dziecko bierze w dłonie świecę symbolizującą Nadzieję i zapala zgaszone świece.



Dracystawo Brog

Siostra Władysława Piróg, fmm



## Z SIERRA LEONE

ks. Sergiej GOMAN

na Narodzenie Pańskie. Bóg WAM zapłaci.

Sauway, K. Sergej, SDB.

Ksiądz Sergej Goman  
SDB

Z Sierra Leone pisze ks. Sergej Goman

26 grudnia, 2021

Zdjęcia z Sierra Leone.

Drodzy przyjaciele,

Dzięki waszej pomocy biedne dzieci dostały jedzenie i ubranie



TO DZIECI Z NASZEJ PARAFII I OKOLIC







Ksiądz Sergej Goman, SDB

*Goman, S. Sergej, SDB*



SIERRA LEONE - TO DZIECI Z NASZEJ PARAFII I OKOLIC.



## Z MAROKA

ks. Symeon Czesław STACHERA

*Z Maroką  
pisze ks.*

Nie bójcie się wyruszać w świat muzułmański lżejsze od mydlanych baniek – przekonywała swoje siostry Magdalena Hutin, założycielka małych sióstr Jezusa w duchu błogosławionego brata Karola de Foucauld. Oto szaleństwo zaufania. W najczystszej postaci. A święty Franciszek poszedł na spotkanie z sułtanem al-Malikiem al-Kamilem w czasie piątej wyprawy krzyżowej do Damiaty w Egipcie w 1220 roku. Nie zdobył palmy męczeńskiej, ale zainicjował nową formę bycia wśród muzułmanów poprzez przykład życia i dzieła miłości chrześcijańskiej. Przykład Biedaczyny z Asyżu ujął cały świat muzułmański, a sułtan al-Malik al-Kamil został „nawrócony” do miłości Boga. Tak to Bracia mniejsi –



franciszkanie stali się narzędziami pokoju w świecie skłóconym przez ludzi pragnących władzy, zawładnięcia miejscami świętymi i dominacji jednych nad drugimi. „**Uczynź mnie Panie narzędziem twego pokoju**”, tak miał się modlić święty Asycki przed tym, którego cały świat chrześcijański uważał za wroga. Dziś mija prawie osiem wieków od tamtego wydarzenia.

*Symeon Stachera*

Boże Narodzenie 2021

**UCZYŃ MNIE PANIE NARZĘDZIEM TWOJEGO POKOJU...**  
*Marokańskie zamyślenia w Boże Narodzenie 2021*

*Kochać Jezusem mego brata muzułmanina*





## W morzu islamu

Byłem w Boliwii przez 10 lat wśród indian aymara i quechua. Często tęskniłem i pragnąłem iść do ludzi oddalonych od świata cywilizacji. Zachwyciałem się ich sercem pięknym jak niebo i prostym jak góry Iliampu. Tak szybko to przeminęło. W międzyczasie odwiedzałem fraterne małych braci Jezusa w Kociabambie. Tam zachwyciły mnie słowa: „**Ojcie, powierzam się Tobie, uczyni ze mną, co zechcesz. Cokolwiek uczynisz ze mną, dziękuję Ci. Jestem gotów na wszystko, przyjmuję wszystko**”.

I szybka decyzja: „Pragnę wieść ukryte i ciche życie wśród muzułmanów. Chciałem żyć w adoracji i „przekraczaniu granic” serc moich braci muzułmanów”. Islam pragnie mieć uprzywilejowane miejsce w mojej nowej misji w Maroku. Pragnąłem odpowiedzieć na nieskończoną miłość Serca Jezusowego, aby iść na koniec świata i nieść pokój Chrystusowy, serce Ewangelii, nie tylko słowami, ale całym moim życiem. Święty Franciszek a potem błogosławiony Karol de Foucauld nie nawracał muzułmanów. Chciał być ich bratem, kochać ich, oddać za nich życie.

Maroko jest miejscem przekraczania granic, gdzie muzułmanie i chrześcijanie stają się dziećmi tego samego Boga pojmowanego poprzez każdego wierzącego na sposób swojej wiary wyrażanej w Ewangelii i w Koranie

### Zanurzeni w sercu drugiego człowieka

Gdy słyszę słowa o tym, że „przybliżyło się do nas królestwo Boże”, przymykam oczy i wracam do spotkań, rozmów, wspólnych prac na rzecz bliźniego czynionych razem z muzułmana-

mi w Meknesie. To oaza miłości i dobra...

Przed siedemnastu laty jednemu z młodych arabskich nauczycieli, pracującemu jako wolontariusz w Centrum św. Antoniego, urodził się synek z groźną wadą serca pozwalającą zaledwie na parę miesięcy życia. Postawiliśmy na nogi pół Maroka, żeby umożliwić poddanie dziecka operacji w Europie. Załatwiłem miejsce w szpitalu w Marsylii, rząd marokański obiecał operację sfinansować, linie lotnicze ufundowały przelot matki i dziecka, siostry franciszkanki tamtejsze dały im możliwość zamieszkania w swoim klasztorze podczas rekonwalescencji i skontaktowały matkę z rodzinami muzułmańskimi, żeby się dobrze czuła wśród swoich. Kiedy Loubna razem z uzdrowionym Souheilem wróciła do Meknesu, poproszono mnie o odprawienie mszy świętej dziękczynnej z udziałem szczęśliwych rodziców, którzy po mszy zostali jeszcze w kaplicy, żeby podziękować Bogu po swojemu.

Loubna, mama uratowanego Suheila już kilkakrotnie zapowiedziała mi, że całą trójką zjawi się niebawem w klasztorze w Tangerze, żeby tam trochę razem z franciszkanami pomieszkać i nacieszyć się spotkaniem, którego źródłem jest Bóg. I zapewniam was, że Loubna tak właśnie to rozumie i tłumaczy, że to naprawdę doskonałe świadectwo przekroczenia przez tę młodą arabską rodzinę granic dzielących muzułmanów i chrześcijan.

Przekraczanie granic to cudowne powołanie... powołanie Jezusowe...



*Wszystko co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych..*

W tych dniach Maroko wydało setki migrantów z dzielnic Tangeru i innych miast. Niektórzy uciekli w góry i do lasów, gdzie wzniesiono nowe obozy dla uchodźców. Inni schronili się w naszej Katedrze w Tangerze, jeszcze innych zraniono, zabito i pochowano w ukryciu.

Nie łatwe to wszystko i każdego dnia pytamy się, jak „**nakarmić rzesze ludzi, które są na pustkowi i szukają swego pasterza**”. **Dlaczego taki jest świat ?**

Często myślę, jak Pan Bóg nam daje dowody swojej miłości. Z jednej strony niełatwe sytuacje codzienne do rozwiązywania, z drugiej strony Jego miłująca obecność wśród nas, Jego Hojność, Jego nieskończona miłość. **Niech ta maleńka miłość narodzona w Betlejem narodzi się na nowo w naszych rodzinach, a miłosierdzie i przebaczenie będzie darem każdego dnia w NOWYM ROKU PAŃSKIM 2022 :**

*Ks. Symeon Stachera - Maroko*





# Z TOGO

ks. Robert Edward JURZYSTA

*Z Togo pisze o. Robert Edward Jurzysta*

23 grudnia, 2021

*Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego dobrej woli....*

Drodzy Przyjaciele misji .

Żłóbek Betlejemski, Dziecię Jezus, Maryja i Józef! Oto prawdziwy DOWÓD MIŁOŚCI, jaką Bóg umiłował każdego z nas! DAŁ Syna swego Jednorodzonego, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne .

Chrystus przyszedł do nas, stał się jednym z nas, wszedł w naszą ludzką społeczność, aby ta stała się jedną rodziną, więcej – Jego rodziną, w której zapanują jedność, bliskość, przyjaźń i miłość. Przychodząc do nas, przyniósł nam radość dzieci Bożych i pokój. Usuńmy zatem wszystko to, co nas dzieli. Poczujmy się jedną rodziną, braćmi i siostrami, nie wykluczając nikogo .

Życzę wiele radości i pokoju, które popłyną z przyjęcia przychodzącego do nas Zbawiciela świata, przychodzącego w drugim człowieku.

Na zbliżające się święta przeżywania tajemnicy, kiedy to Słowo Odwieczne stało się ciałem i zamieszkało między nami, wraz z moimi wiernymi, przesyłam jak najgorętsze życzenia świąteczne. Wszystkim Przyjaciołom Misji, waszym rodzinom, krewnym, znajomym, wszystkim ludziom dobrej

woli życzymy obfitości Łask Bożych, radości bycia dzieckiem Boga na co dzień.

Radosnych świąt Bożego Narodzenia oraz obfitującego w dobro i pomyślność Nowego Roku 2022.

Pokój i Dobro!

Panie, na końcu tego roku 2021 chciałbym Ci podziękować za wszystko, co od Ciebie dostałem.

Dziękuję Ci za życie i za miłość, którą otrzymałem i którą dałem, za kwiaty, powietrze i słońce, za szczęście i za troski, za to, co było możliwe i za to, co nie było możliwe.

Oddaję Ci wszystko, co w tym roku zrobiłem: wykonaną pracę, rzeczy, które wyszły spod moich rąk i to wszystko, co zdołałem moimi rękami zbudować.

Powierzam Ci ludzi, którzy mnie kochają, i których ja kocham, moich nowych przyjaciół, tych, którzy są blisko, tych, którzy się oddalili, tych, którzy zakończyli swoje życie, tych, którzy prosili mnie o pomoc i tych, którym zdołałem pomóc, tych, z którymi dzielę życie, obowiązki, smutki i radości.

Dzisiaj, Panie, proszę Cię: wybac mi źle wykorzystany czas, niemądrze wydane pieniądze, wypowiedanie bezużytecznych słów, lekceważenie miłości.

Wybac mi puste działania, źle wykonane prace, życie bez entuzjazmu, poświęcanie zbyt krótkiego czasu na modlitwę, moje zapominalstwo i to, że milczałem, kiedy należało mówić. Pokornie proszę o Twoje przebaczenie.



Panie czasu i wieczności, Twoje jest dzisiaj i jutro, przeszłość i przyszłość.

W perspektywie nowego roku, który niebawem się zacznie, powierzam Ci raz na zawsze wszystkie te dni, które pozwolisz mi jeszcze przeżyć.

Dzisiaj proszę Cię dla siebie i dla moich bliskich o pokój, szczęście, siłę, odwagę, miłosierną miłość i mądrość.

Chcę być codziennie pełen optymizmu i życzliwości. Zamknij moje uszy na wszelki fałsz, moje usta na kłamstwa, egoistyczne słowa i na inne słowa, które mogą kogoś zranić.

Za to otwórz całe moje jestestwo na wszystko, co dobre, żeby Twoje błogosławieństwo mogło nappełnić mojego ducha i żebyś rozsiewał je wokół mnie.

Napełnij mnie dobrocią i szczęściem, by ci, którzy ze mną żyją, mogli znaleźć w moim życiu coś z Ciebie.

*Panie, daj Nam Szczęśliwy Rok 2022.*

*o. Robert Edward Jurzysta*



## Z ZAMBII

s. Małgorzata JĘDRZEJCZAK

s. Mirosława GÓRA

*Z Zambii pisze s. Małgorzata Jędrzejczak*

Mansa-Mabumba, 18 grudnia, 2021

Chciałabym z całego serca podziękować za finansowe wsparcie na zakup narzędzi do ogrodu. Bardzo przydatne i praktyczne do uprawy różnych warzyw, drzew.

Serdeczne Bóg zapłać. Wdzięczna, z darem modlitwy przy żłobku.

*Siostra Małgorzata Jędrzejczak, MSF*



*Niech Boże Narodzenie stanie się czasem odpoczynku i wzajemnej miłości a spędzone wspólnie z przyjaciółmi godziny najważniejszym prezentem.*

*Życzę całej fundacji wszystkiego co od Boga przychodzi. Oby skrzydła wiary przykryły kamienie zwątpienia i uniosły serce ponad przemijanie.*

*Niech Nowonarodzone Dziecię błogosławi Wam i w sercu niechaj zagości, niech otacza opieką i wleje w serce żar miłości.*

*Radosnych, spokojnych Świąt, życzę,  
Siostra Małgorzata Jędrzejczak*

*Z Zambii pisze s. Mirosława Góra*

Katondwe, 13 lutego, 2022

Drodzy Przyjaciele,

Minęło już ponad trzy miesiące od naszego ostatniego listu.

W pierwszych słowach chcemy podziękować za pomoc jaką otrzy-

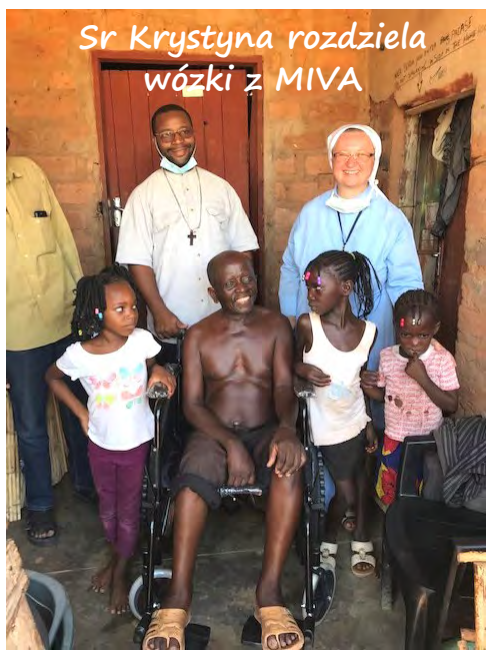
mał szpital w Katondwe i nasi pacjenci. Personel naszej kuchni był uradowany tym, że może przygotować dobre posiłki. Chorzy są zadowoleni i od razu zaczęli zdrowieć. Pomogły też leki i środki odkażające.

Dolina Luangwa ma teraz porę

deszczową i trochę inne choroby. Wzrosła ilość malarii, bo woda stoi wszędzie, trawa wysoka i dużo śmieci. Jest też mnóstwo biegunek z powodu brudnej wody i braku czystych ujęć wodnych. Pojawili się pacjenci z brzydkimi ranami, które wymagają żmudnego leczenia.







## Z POLSKI

s. Teodora GRUDZIŃSKA

Księciem Pokoju i lekarzem leczącym wszystkie choroby, kierujemy się ze wszystkim do Jego wiecznego Miłosierdzia.

*Niech Nowy Rok, 2022 będzie obfity w łaskę od Jezusa i Jego Matki, oraz Opiekuna Św. Józefa. Życzę zdrowia i radości na każdy dzień.*

Do życzeń dołączam serdeczne pozdrowienia z nowego środowiska-Ciechocinka, bo już wróciłam (jak o tym pisałam na stałe do Polski), ale sercem jestem niestety dalej w Afryce. Mam z nimi stały kontakt i wspieram Wszystkich modlitwą i

opuściła ten ośrodek na własne życzenie, wynajęła samochód i przyjechała do nas. Po zbadaniu wzięliśmy ją zaraz na salę operacyjną na cięcie cesarskie. Matka i dziecko mają się dobrze, a uratowała ją jej mądrość i desperacja.

Dużo, bardzo dużo jest jeszcze do zrobienia.

Dziś dołączyli do nas bracia Jezuci, Chanda Zambijczyk i Andrzej Ugandyjczyk. Będą przez dwa miesiące odbywać nowicjacksi eksperyment szpitalny.

Życzymy wam wszystkim błogosławieństwa Bożego i zapewniamy o pamięci modlitewnej.

Siostra Mirosława (dziś obchodzi 32 rocznicę pracy w Zambii)

z współsiostrami Służebniczkami NMPNP

*Siostra Mirosława Góra*



to jest nowa moja MISJA – łowienie Ludzi dla Boga i z pokorą zarzucanie sieci.

Dziękuję Wam Kochani za dobroć i życzliwość mi okazaną, niektórzy aż 35 lat - mojego pobytu w Kamerunie, dziękuję za Wasze poświęcenie i ofiarność. Bóg Wam wynagrodzi...

*Teodora*

Życzy - Siostra Teodora  
i wspólnota Sióstr z Ciechocinką;  
Sr. Damaris, Sr. Edwina, Sr. Lucjusza.

*Z Polskę Pisze s. Teodora Grudzińska*

Ciechocinek, 10 grudnia, 2021

*Życzenia na Święta Bożego  
Narodzenia i Nowego Roku 2022*

Kochani, Czcigodni Przyjaciele,

Mam raz jeszcze okazję, by życzyć Wam Kochani wszystkiego co najlepsze. Świat jest pogrążony w lęku o zdrowie i pokój. Złożmy wszystko Jezusowi, który jest

## Co to znaczy, że Jezus nas odkupił?

JACEK SALIJ OP

*Niektórym ludziom pojęcie odkupienia wydaje się kontrowersyjne. Jest jakby uwikłane w język wymiany handlowej. Bo czy godzi się mękę Chrystusa Pana opisywać w kategoriach ekonomicznych?*

Najpierw porównajmy może ze sobą dwa pojęcia: odkupienie i zbawienie. W języku potocznym zbawienie to ratunek przychodzący w sytuacji śmiertelnego zagrożenia. Przez odkupienie rozumiemy wyzwolenie z niewoli – zwłaszcza wtedy, kiedy o własnych siłach nie potrafilibyśmy się z niej wyrwać.

Wydaje się, że oba pojęcia mówią o tej samej rzeczywistości: dotyczą grzechu, w którym rozpoznaliśmy wroga i dlatego już go nie chcemy, ale on jest silniejszy od naszych dobrych chęci. Otóż jeżeli przeraża nas to, że grzech uśmierca w nas życie Boże, wówczas błagamy Chrystusa, ażeby okazał się dla nas Zbawicielem. Jeżeli natomiast widzimy przede wszystkim to, że grzech pozbawia nas wolności i czyni nas swoimi niewolnikami, wówczas tęsknimy za Chrystusem jako naszym Odkupicielem.

Niektórym ludziom pojęcie odkupienia wydaje się kontrowersyjne. Jest jakby uwikłane w język wymiany handlowej. Bo czy godzi się mękę Chrystusa Pana opisywać w kategoriach ekonomicznych? – że On, jak się modlimy, odprawiając Drogę Krzyżową, „przez swoją mękę i krzyż świat odkupić raczył”, że „za wielką cenę zostaliście nabyci” (1 Kor 6,20; 7,23), że „zostaliśmy wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı” (1 P 1,18–19)?

A ponadto: Jeżeli zostaliśmy odkupieni, to od kogo? Czyżby od szatana?

### Dwie intuicje starotestamentalne

W wyjaśnieniu idei odkupienia pomoże nam niepozorne wydarzenie opisane w Księdze Rut. Kiedy Noemi, matka zmarłego Elimeleka, męża Rut, dowiedziała się, jaką życzliwość Booz okazuje jej synowej, powiedziała do niej: „Człowiek ten jest naszym krewnym, jest jednym z mających względem nas prawo wykupu” (Rt 2,20). Innymi słowy: Ten człowiek mógłby podjąć wobec nas obowiązki goela, czyli najbliższego krewnego.

Instytucja goela była bardzo charakterystyczna dla społeczności starotestamentalnej. Wyglądało to tak: Jeśli ktoś znalazł się w sytuacji bez wyjścia, np. w długach nie do spłacenia albo w niewoli lub w jakimś innym beznadziejnym utrapieniu, jeden z jego najbliższych krewnych brał na siebie

obowiązek zrobienia wszystkiego, co możliwe, żeby wyciągnąć go z niewoli, wykupić zadłużoną ziemię (dla niego, nie dla siebie), a jeżeli on umarł bezpotomnie – poślubić wdowę, aby dzieci zrodzone z tego związku były uważane za dzieci zmarłego. Dla biedaka, który się znalazł w sytuacji rozpaczliwej, oraz dla wdowy po nim – brak krewnego, który ma prawo wykupu, był prawdziwym dramatem (por. Rt 4,14). Podjęcie obowiązków goela było nie tyle przywilejem, ile obowiązkiem i trudem, niekiedy ponad siły. To dlatego faktycznie najbliższy krewny Elimeleka wymówił się od tego obowiązku i przekazał go Boozowi (por. Rt 4,1–13).

Ilekrót w Starym Testamencie mówi się, że Bóg dokonuje odkupienia swojego ludu, zawsze stoi za tym intuicja, że Bóg w swoim miłosierdziu raczył wejść w rolę goela, czyli naszego najbliższego krewnego, i w sytuacji beznadziejnej przyszedł nam z pomocą. W Starym Testamencie Bóg wielokrotnie nazywa siebie Goelem swojego ludu (np. Iz 43,14; 44,6 i 26; 47,4; Jr 50,34).

Pierwszym wydarzeniem zbawczym, które w Piśmie Świętym jednoznacznie przedstawione jest jako odkupienie, było wyprowadzenie ludu Bożego z niewoli egipskiej. Przecież jesteście Twoim ludem – modlił się król Dawid – „który wykupiłeś z Egiptu!” (1 Krn 17,21). „Nie gardź dziedzictwem Twoim, które wykupiłeś dla siebie z Egiptu” – wołał Mardocheusz w momencie śmiertelnego zagrożenia narodu (Est 4,17g).

Zauważmy: Nawet przez myśl nam nie przejdzie, że Bóg mógłby mieć coś z tego, że odkupił swój lud. Zatem co to znaczy, że odkupił?

Odpowiedź wydaje się prosta: Nasza przynależność do Boga jest pierwotna, wynika z tego, że On nas stworzył, a w odniesieniu do ludu wybranego nawet więcej – uczynił swoją własnością. Jednakże uległa ona zatarciu wskutek tego, że zdecydowaliśmy się służyć bogom, którzy nie są Bogiem. A to z zasady kończy się sprowadzeniem na siebie utrapień, od których sami nie potrafimy się uwolnić.

Zatem odkupienie jest to wejście Boga w nasze biedy, które sami na siebie sprowadziliśmy. Bóg nie wchodzi wówczas w żadne relacje z faraonem ani z bożkami, ani z żadnymi innymi swoimi wrogami. Odbiera tylko to, co jest Jego. Kiedy mówimy, że odkupił swój lud, to znaczy, że go odzyskał, bo wyrwał go z mocy faraona oraz wszelkich innych ciemnych sił.

Oczekiwania, że Bóg znów upomni się o nas jako o swoją własność i zechce powtórzyć swoje odkupieńcze dzieło z czasów wyjścia, szczególnie często formułuje prorok Iza-



jasz. „Owego dnia to się stanie: Pan podniesie po raz drugą rękę, aby wykupić Resztę swego ludu, która ocaleje, z Asyrii i z Egiptu, z Patros i z wysp na morzu” (11,11; por. 48,20; 51,9–10).

Izajasz mówi, że być odkupionym to znaczy znów należeć do Boga, należeć jako do Tego, kto kocha: „Tak mówi Pan, Stworzyciel twój, Jakubie, i Twórca twój, o Izraelu: Nie lękaj się, bo cię wykupiłem, wezwałem cię po imieniu; tyś moim!” (43,1). Spójrzmy na jeszcze jedną wypowiedź Izajasza o Bogu Odkupicielu, która spontanicznie przywołuje obraz Pasterza z miłością biorącego na ramiona odnalezioną owieczkę: „W miłości swej i łaskawości On sam ich wykupił. On wziął ich na siebie i nosił przez wszystkie dni przeszłości” (63,9).

Zauważmy: Bóg, Odkupiciel ludu, nikomu nic nie płaci. Dlaczego więc, kiedy miało się dokonać odkupienie w całym tego słowa znaczeniu, odkupienie na życie wieczne, Bóg chciał, aby dokonało się ono „drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zwały” (1 P 1,19)

### **Już odkupieni istotnie, na odkupienie ostateczne jeszcze czekamy**

Zanim spróbujemy odpowiedzieć na powyższe pytanie, powiedzmy jasno: Ani bunt i cała złowroga działalność szatana nie są w stanie zmniejszyć władztwa Boga nad światem, ani największe nawet grzechy nie wyłączają ludzi spod podlegania Bogu. Jeżeli „cały świat leży w mocy Złego” (1 J 5,19) i jeżeli „wszyscy zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23), to dlatego że Bóg, dopuszczając zło, chce uszanować wolność stworzeń, zarazem jednak absolutnie nie pozwoli, ażeby zło zwyciężyło ostatecznie. W wymiarze metafizycznym Bóg nie musi niczego odzyskiwać, bo żadne z Jego stworzeń nie przestało i nigdy nie przestanie być Jego własnością.

O odkupieniu jako odzyskaniu przez Boga Jego własności można więc mówić tylko w wymiarze miłości. Jeżeli Bóg pragnie odzyskać stworzenie, to w tym sensie, że chce, aby ono – poranione i wypaczone przez grzech i utratę miłości – dobrowolnie do Niego wróciło, uleczone przez Jego miłość. Z kolei ze strony nas grzesznych tęsknota za odkupieniem to tęsknota za wyzwoleniem od tego wszystkiego, co czyni nas niezdolnymi do całkowitego oddania się Bogu.

Krótko mówiąc, odkupienie jest dziełem realnej i niewyobrażalnie potężnej miłości Boga do człowieka i do świata. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego nam dał” (J 3,16). Również Syn Boży nie tylko całkowicie dobrowolnie zgodził się być naszym Odkupicielem (por. J 10,18), ale niewątpliwie uczynił to z miłości do nas. Opis

ostatniej wieczerzy zaczyna się od słów: Jezus „umiłował swych na świecie, do końca ich umiłował” (J 13,1).

Czy nasze odkupienie musiało się dokonać przez tak straszną mękę Syna Bożego? Pytanie to było wielokrotnie podejmowane, my zawierzmy Bogu, że to Jego mądrość i miłość stoją za tym, iż odkupienia dokonał Jeden z nas. To prawda, że jest On Synem Bożym, Bogiem prawdziwym,

ale odkupił nas jako Jeden z nas, jako prawdziwy Człowiek. Odkupił w ten sposób, że zgodził się wejść w sytuację, w której, wydawało się, że miłość nie ma już nic do powiedzenia. I chociaż sprzysięgły się przeciwko Niemu wszystkie siły zła, nie były w stanie pozbawić Go (a nawet tylko zaciemnić) miłości, którą On był wypełniony.

W krzyżu Chrystusa okazała się ostateczna bezsilność szatana i wszystkich sił wrogich Bogu. Owszem, siły te mogły wiele zniszczyć, zakłamać, wypaczyć, ale nie mogły oderwać od Boga tych, którzy rzetelnie trzymają się Chrystusa. Dzięki zwycięstwu Chrystusa na krzyżu naśladowanie Go w cierpliwym znoszeniu różnych sytuacji trudnych i niehumanitarnych niezawodnie prowadzi nas do zmartwychwstania – i żadne złe siły nie są w stanie temu przeszkodzić.

Paradoksalnie można powiedzieć tak: To nie tyle przez swoje straszliwe cierpienia Chrystus Pan nas odkupił, ile odkupił nas przez miłość, która była w Nim tak potężna, że nawet straszliwe cierpienia Kalwarii jej w Nim nie zachwiały.

Niewątpliwie już teraz jesteśmy odkupieni. „Z radością dziękujcie Ojcu – woła na przykład apostoł Paweł – za to, że uwolnił nas spod władzy ciemności i przeniósł do królestwa swego umiłowanego Syna, w którym mamy odkupienie, odpuszczenie grzechów” (Kol 1,12–14).

Zarazem nie brak w Nowym Testamencie przypomnień, że na ten dzień, kiedy już naprawdę i bez reszty będziemy należeć do Boga, dopiero czekamy. Sam Pan Jezus mówił, że stanie się to w ostatni dzień ludzkiej historii, w dzień wypełnienia się dziejów: „A gdy się to dzieć zacznie, nabierzcie ducha i podnieście głowy, ponieważ zbliża się wasze odkupienie” (Łk 21,28). Ten sam apostoł Paweł, którego radość, że już teraz jesteśmy odkupieni, odnotowaliśmy dosłownie przed chwilą, napisał zarazem: „Również my, którzy już posiadamy pierwsze dary Ducha, całą istotą swoją wdychamy, oczekując odkupienia naszego ciała” (Rz 8,23; por. Ef 4,30). •

*źródło: <https://prasa.wiara.pl/doc/1912932.Co-to-znaczyze-Jezus-nas-odkupil>*

**MAJ**

Módlmy się, aby ludzie młodzi, powołani do pełni życia, odkryli w Maryi wzór słuchania, głębię rozeznawania, odwagę wiary oraz poświęcenie się służbie.

**CZERWIEC**

Módlmy się w intencji rodzin chrześcijańskich na całym świecie, aby dzięki konkretnym gestom przeżywały bezinteresowność miłości oraz świętość w codziennym życiu.

**LIPIEC**

Módlmy się w intencji osób starszych, które są korzeniami i pamięcią narodu, aby ich doświadczenie i mądrość pomagały najmłodszym patrzeć w przyszłość z nadzieją i odpowiedzialnością.

**SIERPIEŃ**

Módlmy się, aby mali i średni przedsiębiorcy, poważnie dotknięci kryzysem gospodarczym i społecznym, znaleźli środki niezbędne do kontynuowania swojej działalności w służbie społeczności, w których żyją.



**KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE**

**WATYKAN**

***Benedykt XVI: nieustannie modłę się za Kościół w Ukrainie***

O swej wdzięczności dla trzech papieży, którym służył zapewnił w wywiadzie dla włoskiego dziennika katolickiego „Avvenire” arcybiskup metropolita lwowski, Mieczysław Mokrzycki.

Były sekretarz osobisty św. Jana Pawła II i Benedykta XVI wyraża wdzięczność Papieżowi Franciszkowi za jego „donosny krzyk” w obronie ofiar rosyjskiej agresji na Ukrainę, a także za przyjęcie prośby ukraińskich biskupów katolickich o poświęcenie Ukrainy i Rosji Niepokalanemu Sercu Maryi. „Od początku inwazji czujemy, że Ojciec Święty nas wspiera. Dowodzą tego jego nieustanne i stanowcze apele, wezwania skierowane do całego Kościoła do modlitwy za Ukrainę oraz niezwykle gest poświęcenia obydwu narodów Niepokalanemu Sercu Maryi, Królowej Pokoju, jak o to prosiła Matka Boża w Fatimie. Ponadto zechciał dać świadectwo swej wrażliwości na nasz lud poprzez posłanie pomocy humanitarnej oraz wysłanie swojego jałmużnika, kardynała Konrada Krajewskiego, który pozostał z nami, aby namacalnie doświadczyć naszego cierpienia” – powiedział abp Mokrzycki.

***Treść aktu poświęcenia Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi***

Konferencja Episkopatu Polski podała dziś polski tekst aktu poświęcenia Rosji i Ukrainy Niepokalanemu Sercu Maryi, który był odmówiony w piątek, 25 marca.

Pełny tekst aktu:

„O Maryjo, Matko Boga i nasza Matko, uciekamy się do Ciebie w tej godzinie cierpienia. Jesteś naszą Matką, miłujesz nas i znasz nas: nic, co nosimy w sercu, nie jest przed Tobą ukryte. Matko miłosierdzia, tak wiele razy doświadczyliśmy Twojej opatrnościowej czułości, Twojej obecności, która przywraca nam pokój, ponieważ Ty zawsze prowadzisz nas do Jezusa, Księcia Pokoju.

My jednak zgubiliśmy drogę do pokoju. Zapomnieliśmy

o nauce płynącej z tragedii minionego wieku, o poświęceniu milionów poległych podczas wojen światowych. Zlekceważyliśmy zobowiązania podjęte jako Wspólnota Narodów i wciąż zdradzamy marzenia narodów o pokoju oraz nadzieje ludzi młodych. Staliśmy się chorzy z chciwości, zamknęliśmy się w nacjonalistycznych interesach, pozwoliliśmy, by sparaliżowały nas obojętność i egoizm. Woleliśmy lekceważyć Boga, żyć w naszym fałszu, podsycać agresję, niszczyć życie i gromadzić broń, zapominając, że jesteśmy opiekunami naszego bliźniego i wspólnego domu, który dzielimy. Poprzez wojnę rozszarpaliśmy Ziemię ogród, grzechem zraniliśmy serce naszego Ojca, który pragnie, abyśmy byli braćmi i siostrami. Staliśmy się obojętni na wszystkich i wszystko z wyjątkiem nas samych. A teraz ze wstydem mówimy: przebac nam, Panie!

W nędzy grzechu, w naszych trudach i słabościach, w tajemnicy nieprawości zła i wojny, Ty, Najświętsza Matko, przypominasz nam, że Bóg nas nie opuszcza, ale wciąż patrzy na nas z miłością, pragnąc nam przebaczyć i nas podnieść. To On dał nam Ciebie a Twoje Niepokalane Serce uczynił schronieniem dla Kościoła i ludzkości. Z Bożej dobroci jesteś z nami i przeprowadzasz nas z czułością nawet przez najbardziej skomplikowane dziejowe zakręty.

Zatem uciekamy się do Ciebie, pukamy do drzwi Twego Serca, my, Twoje umiłowane dzieci, które w każdym czasie niestrudzenie nawiedzasz i zachęcasz do nawrócenia. W tej mrocznej godzinie przyjdź nam z pomocą i pociesz nas. Powtarzaj każdemu z nas: „Czyż oto nie jestem tu Ja, twoja Matka?”. Ty wiesz, jak rozplątać pęta naszego serca i węzły naszego czasu. W Tobie pokładamy nadzieję. Jesteśmy pewni, że Ty, zwłaszcza w chwili próby, nie gardzisz naszymi prośbami i przychodzisz nam z pomocą.

Tak właśnie uczyniłaś w Kanie Galilejskiej, gdy przyspieszyłaś godzinę działania Jezusa i zapowiedziałaś Jego pierwszy znak w świecie. Gdy uczta zamieniła się w smutek, powiedziałaś Mu: „Nie mają wina” (J 2, 3). O Matko, raz jeszcze powtórz to Bogu, bowiem dziś zabrakło nam wina nadziei, zniknęła radość, rozmyło się braterstwo. Zagubiliśmy człowieczeństwo, zmarnowaliśmy pokój. Staliśmy się zdolni do wszelkiej przemocy i wszelkiego zniszczenia. Jakże pilnie



potrzebujemy Twojej matczynej interwencji.

Przyjmij więc, o Matko, to nasze błaganie.

Ty, Gwiazdo morza, nie pozwól, byśmy zostali rozbitkami w czasie wojennej burzy.

Ty, Arko Nowego Przymierza, inspiruj plany i drogi pojednania.

Ty, „Ziemio nieba”, zaprowadź w świecie Bożą zgodę.

Ugaś nienawiść, usuń pragnienie zemsty, naucz nas przebaczenia.

Uwolnij nas od wojny, zachowaj świat od zagrożenia nuklearnego.

Królowo Różańca Świętego, rozbudź w nas pragnienie modlitwy i miłości.

Królowo rodziny ludzkiej, wskaż narodom drogę braterstwa.

Królowo pokoju, wyjednaj światu pokój.

Niech Twój płacz, o Matko, poruszy nasze zatwardiałe serca. Niech łzy, które za nas przelałaś, sprawią, że znów zakwitnie owa dolina, którą wysuszyła nasza nienawiść. I choć nie milknie zgiełk broni, niech Twoja modlitwa usposabia nas do pokoju. Niech Twoje matczyne dłonie będą ukojeniem dla tych, którzy cierpią i uciekają pod ciężarem bomb. Niech Twoje macierzyńskie objęcie pocieszy tych, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i swej ojczyzny. Niech Twoje bolejące Serce poruszy nas do współczucia i przynagli do otwarcia drzwi i opieki nad zranioną i odrzuconą ludzkością.

Święta Boża Rodzicielko, gdy stałaś pod krzyżem, Jezus, wskazując na ucznia obok Ciebie, powiedział Ci: „Oto syn Twój” (J 19, 26): w ten sposób zawierzył Tobie każdego z nas. Następnie do ucznia, do każdego z nas, rzekł: „Oto Matka twoja” (w. 27). Matko, chcemy Cię teraz przyjąć w naszym życiu i w naszej historii. W tej godzinie ludzkość, wyczerpana i zrozpaczona, stoi wraz z Tobą pod krzyżem. I potrzebuje zawierzyć się Tobie, potrzebuje poprzez Ciebie poświęcić się Chrystusowi. Naród ukraiński i naród rosyjski, które czczą Cię z miłością, uciekają się do Ciebie, a Twoje Serce bije dla nich i dla wszystkich narodów dziesiątkowanych przez wojnę, głód, niesprawiedliwość i nędzę.

My zatem, Matko Boga i nasza Matko, uroczyste zawierzymy i poświęcamy Twojemu Niepokalanemu Sercu siebie samych, Kościół i całą ludzkość, a zwłaszcza Rosję i Ukrainę. Przyjmij ten nasz akt, którego dokonujemy z ufnością i miłością; spraw, aby ustały wojny, i zapewnij światu pokój. Niech „tak”, które wypłynęło z Twojego Serca, otworzy bramy dziejów dla Księcia Pokoju; ufamy, że poprzez Twoje Serce, nastanie jeszcze pokój. Tobie więc poświęcamy przyszłość całej rodziny ludzkiej, potrzeby i oczekiwania narodów, niepokoje i nadzieje świata.

Niech za Twoim pośrednictwem Boże Miłosierdzie rozleje się na ziemię i niech słodki rytm pokoju na nowo kształtuje nasze dni. Niewiasto, któraś powiedziała Bogu „tak” i na którą zstąpił Duch Święty, przywróć pośród nas Bożą harmonię. Ożyw nasze oschłe serca, Ty, któraś jest „żywą nadziei krynicą”. Ty, któraś utkała człowieczeństwo Jezusa, uczyni nas budowniczymi komunii. Ty, która przemierzałaś nasze drogi, prowadź nas drogami pokoju. Amen.”

### *Papież: rozważana jest moja podróż do Kijowa*

Papież Franciszek powiedział w sobotę dziennikarzom na pokładzie lecącego z Rzymu na Maltę samolotu, że rozważana jest jego podróż do Kijowa, dokąd został wcześniej zaproszony.

Bardzo dziękuję, że towarzyszycie mi w tej podróży, która jest krótka. To będzie piękne. Bardzo dziękuję” – powiedział papież witając się kolejno z ponad 70 dziennikarzami, którzy towarzysza mu w podróży. Korespondentce Telewizji Polskiej, Magdalenie Wolińskiej-Riedi, która przekazała Franciszkowi ziemię z granicy polsko-ukraińskiej i życzenia od uczniów, którzy przyjęli Ukraińców papież powiedział: „Wy Polacy dajecie nam wielką lekcję człowieczeństwa i za to wam dziękuję”

Myśleliśmy, że najazdy innych krajów, brutalne walki uliczne i zagrożenia atomowe to mroczne wspomnienia z odległej przeszłości.

Ale lodowaty wiatr wojny, który przynosi jedynie śmierć, zniszczenie i nienawiść, wymierzył brutalny cios w życie wielu osób i w dni wszystkich. I podczas gdy po raz kolejny jakiś możliwy, niestety osadzony w anachronicznych rozważaniach interesów nacjonalistycznych, prowokuje i podsycza konflikty, zwykli ludzie czują potrzebę budowania przyszłości, która albo będzie wspólna, albo jej nie będzie. W nocy wojny, która zapadła nad ludzkością, nie pozwólmy, by zgasło marzenie o pokoju. (...) Jak bardzo potrzebujemy „ludzkiej miary” w obliczu zagrażającej nam infantylniej i niszczyielskiej agresywności, w obliczu groźby „poszerzonej zimnej wojny”, która mogłaby zdławić życie całych narodów i pokoleń! Ten „infantylizm”, niestety, nie zniknął.

Tak, wojna była przygotowywana już od dłuższego czasu dzięki ogromnym inwestycjom i transakcjom zbrojeniowym. Ze smutkiem obserwujemy, jak entuzjazm dla pokoju, który narodził się po II wojnie światowej, osłabł w ostatnich dekadach, podobnie jak droga wspólnoty międzynarodowej, na której kilku możliwych idzie naprzód osobno, szukając przetrzeźnienia i stref wpływów. W ten sposób nie tylko pokój, ale także wiele ważnych kwestii, takich jak walka z głodem i nierównościami, zostało de facto odsuniętych na dalszy plan w głównych programach politycznych” – powiedział papież.

### *ŚWIAT*

#### *Nadzwyczajne szafarki Komunii Świętej*

Po kilkutygodniowym przygotowaniu w sanktuarium maryjnym w Figuil w północnym Kamerunie ponad 30 kobiet ustanowiono nadzwyczajnymi szafarkami Komunii św. Ich posługa będzie głównie polegała na zanoszeniu Komunii chorym i cierpiącym.

Ze względu na małą liczbę misjonarzy oraz rozproszenie stacji misyjnych w sektorze, Eucharystia będzie docierała do wiernych znacznie częściej niż do tej pory. Jest to pokłosie decyzji papieża Franciszka z 10 stycznia 2021 roku, który w

motu proprio Spiritus Domini zmienił kanon 230 §1 Kodeksu Prawa Kanonicznego, dopuszczając kobiety do urzędowej posługi lektoratu i akolitatu.

### ***Biskupi kolejnego kraju dziękują abp. Gądeckiemu za list do patriarchy Cyryla***

Episkopat Szwajcarii podziękował przewodniczącemu KEP abp Stanisławowi Gądeckiemu za list do patriarchy moskiewskiego i całej Rusi Cyryla ws. zakończenia działań zbrojnych w Ukrainie i wycofania rosyjskich wojsk.

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski 2 marca w liście do Cyryla poprosił, aby ten zaapelował do Władimira Putina „o wycofanie wojsk rosyjskich z suwerennego państwa, którym jest Ukraina”. Pisał również, aby patriarcha moskiewski i całej Rusi zaapelował do rosyjskich żołnierzy, „by nie uczestniczyli w tej niesprawiedliwej wojnie, aby odmawiali wykonywania rozkazów, których skutkiem – jak już to widzimy są liczne zbrodnie wojenne”. List abp. Gądeckiego za pośrednictwem Sekretariatu CCEE został rozesłany do wszystkich przewodniczących Episkopatów Europy. Za list do Cyryla przewodniczącemu KEP podziękował sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Szwajcarii.

Z podobnym apelem do patriarchy Cyryla zwrócili się przewodniczący Episkopatów: Szwajcarii, Czech, Irlandii, a także Arcybiskup Canterbury, zwierzchnik Kościoła angikańskiego, oraz Światowa Rada Kościołów.

### ***Nikt nie odchodził w taki sposób - Wspomnienie***

Była sobota 2 kwietnia 2005 r. Świat zamarł. W ciszy. Szloch. Modlitwie. Już wtedy wiedzieliśmy, czuliśmy, że po śmierci Jana Pawła II nic już nie będzie takie samo, że coś się na zawsze skończyło. Że uleciał kawałek także naszego życia.

#### *Sobota – 2 kwietnia 2005 r.*

Wigilia święta Bożego Miłosierdzia. Do łóżka Papieża dochodziła z Placu św. Piotra modlitwa i śpiew młodzieży. „Szukałem was, a teraz wy przyszlście do mnie... I za to wam dziękuję” – wyszeptał na łożu śmierci. A potem zęgnął się z najbliższymi – głaskał po głowie, gdy kolejno podchodzili do niego, błogosławił. W końcu napisał na małej karteczce: „Jestem radosny, wy także bądźcie. Módlmy się razem z radością. Wszystko powierzam Pannie Maryi”. Po tem jeszcze szeptem powiedział do s. Tobiany: „Pozwólcie mi odejść do Pana”.

#### *Wybiła 21.37.*

– Ojciec Święty powrócił do Domu Ojca – na cały świat popłynął głos wikariusza papieskiego dla diecezji rzymskiej kard. Camillo Ruiniego.

#### *W testamencie Papież zapisał:*

„Przyjmując już teraz tę śmierć, ufam, że Chrystus da mi łaskę owego ostatniego Przejścia, czyli Paschy. Ufam też, że

uczyni ją pożyteczną dla tej największej sprawy, której staram się służyć: dla zbawienia ludzi.”

W Krakowie tuż po śmierci Jana Pawła II rozległo się bicie dzwonu Zygmunta. A potem śpiew: „Święty Boże, święty mocny, święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami...”. W Warszawie zawyły syreny. Także w innych miastach były kościelne dzwony, ludzie wychodzili z domów, palili znicze, kładli kwiaty na ulicach. Zwłaszcza młodzież. Znow mnóstwo młodzieży. Szybko się okazało, że te chwile dotyczyły spraw bardzo osobistych. Wielu z trudem znajdowało słowa, by o nich mówić. Chyba że w konfesjonalach, które, jak wspominają księża, w tych dniach przeżywały prawdziwe obłężenie. I może to właśnie był pierwszy cud Papieża po jego śmierci.

Dochodziła północ. Dwie godziny po śmierci Jana Pawła II mieszkańcy Warszawy masowo opuszczali kawiarnie, puby, kina i dyskoteki. Ludzie zaczęli spontanicznie wypełniać świątynie. Brali udział w Mszach św., a potem czuwalili w świątyniach do rana. Zaczęły się wielkie narodowe rekolekcje. Tłumy zgromadziła 5 kwietnia narodowa Msza św. w intencji Papieża na pl. Piłsudskiego. To podczas niej padły słowa abp. Józefa Michalika: „Zapłacz, Matko Polsko, zapłacz, Ojczyzno, skoro odchodzi najznakomitszy z Twoich synów”. W Krakowie, pod oknem papieskim, niezwykle rekolekcje prowadził kard. Franciszek Macharski. Na modlitwie gromadzili się mieszkańcy Wadowic.

Wszystkie stacje telewizyjne na świecie nadawały programy informacyjne niemal wyłącznie o Papieżu. Świat jakby się zatrzymał. I tak było dzień w dzień, przez tydzień. Aż do pogrzebu.

Do Watykanu natomiast w tym czasie wciąż ściągali tłumy. Ludzie ustawiali się w gigantycznej, niekończącej się kolejce, by przejść obok wystawionego na katafalku ciała Ojca Świętego. Chcieli oddać mu hołd. Wyrzucić wdzięczność. Co godzinę przechodziło blisko 20 tys. osób. Każda z nich stała średnio całą dobę, by przy Papieżu pobycić nie dłużej niż 10 sekund. W sumie – ponad 3 miliony ludzi.

#### *W testamencie papieskim czytamy:*

Czuję, że znajduję się całkowicie w Bożych Rękach – i pozostaję nadal do dyspozycji mojego Pana, powierzając się Mu w Jego Niepokalanej Matce (Totus Tuus).

Kiedy o 12.40 trumnę z ciałem Papieża niesiono do Bazyliki św. Piotra, armaty ustawione przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie wystrzeliły 26 razy – bo tyle było lat pontyfikatu Jana Pawła II. Potem ludzie znow gromadzili się na ulicach, palili znicze i kładli kwiaty. Po południu masowo brali udział w Mszach św. za duszę Papieża. Wieczorem ponad 200 tys. osób przeszło w Marszu Wdzięczności za Jana Pawła II. Wyruszyli z pl. Piłsudskiego, śpiewając „Barke”. Całymi rodzinami, z małymi dziećmi. Było dużo młodzieży. Różnej: dyskotekowej, dresiarzy, także studentów. Byli również kibice Legii Warszawa. Wszyscy chcieli w ten sposób pożegnać Papieża, oddać mu ostatni hołd. Z zapalonymi świecami w rękach szli Marszałkowską, Królewską aż na pl. Zamkowy. Tam o 21.37 unieśli w górę płonące znicze. Zapa-



dła cisza. Potem w mieście zawyły syreny. I cała Warszawa zgasła. Na 5 minut ludzie zgasili światła w swych domach. Na sygnał młodych, którzy SMS-ami rozsyłali taką prośbę. Zgąsł nawet zegar milenijny na Pałacu Kultury.

Odszedł, ale nie umarł. Jak sam bowiem napisał w „Tryptyku rzymskim”, trawestując Horacego: „Przecież nie cały umieram. To, co we mnie niezniszczalne, trwa”.

## **POLSKA**

### ***Łódź: paraolimpijczycy z Ukrainy zamieszkali w seminarium duchownym.***

W Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi zamieszkało 19 uchodźców z Ukrainy – w tym grupa niesłyszących badmintonistów, którzy przygotowują się do letnich igrzysk głuchych w Brazylii.

„Kiedy wybuchła wojna, wiedzieliśmy, że musimy otworzyć seminarium dla uchodźców. Dlatego gdy zgłosił się do nas Polski Związek Głuchych z prośbą, by przyjąć osoby głuchonieme, odpowiedzieliśmy z radością na tę prośbę. W pierwszych dniach marca przyjechało 9 osób – dwie rodziny głuchonieme, a później dołączyła grupa młodzieży. Co ciekawe, są to paraolimpijczycy, którzy trenują badminton i przygotowują się do paraolimpiady w Brazylii” – wyjaśnił ekonom Wyższego Seminarium Duchownego ks. Marcin Jerzynkowski.

Uchodźcy zamieszkali w trzech dużych pokojach. Mają zapewnione posiłki, możliwość skorzystania z sali gimnastycznej, siłowni seminaryjnej, a także z treningów w pobliskiej Zatoce Sportu – kompleksie Politechniki Łódzkiej.

### ***Szczecińskie seminarium duchowne przyjęło uchodźców z Charkowa***

Arcybiskupie Wyższe Seminarium Duchowne w Szczecinie przyjęło uchodźców z Charkowa. Są to głównie kobiety i dzieci. Docelowo przygotowanych jest 30 miejsc, które oddano do dyspozycji Wojewody Zachodniopomorskiego.

W przypadku rosnących potrzeb seminarium w trybie alarmowym może udostępnić następne miejsca. Akcja jest koordynowana z archidiecezjalną Caritas i Urzędem Wojewódzkim w Szczecinie.

Seminarium dysponuje 30 miejscami, z czego 13 jest już zajętych. W placówce schronienie znalazły głównie kobiety i dzieci. – Jak przekroczyliśmy granicę, to wszystko już było piękne, dali nam jeść i pić. Zaprowadzili nas do ciepłych pomieszczeń – mówi Ania, która do Polski uciekła z Zaporozia.

Ks. dr Krzysztof Łuszczek, rektor Arcybiskupiego Wyższego Seminarium Duchownego, podkreśla, że placówka jest gotowa na udostępnienie kolejnych miejsc, jeśli zajdzie taka potrzeba.

## ***Modlitwa św. Jana Pawła II o pokój***

Boże ojców naszych, wielki i miłosierny! Panie życia i pokoju, Ojcze wszystkich ludzi. Twoją wolą jest pokój, a nie udręczenie. Potęgę wojny i obal pychę gwałtowników. Wysłałeś Syna swego Jezusa Chrystusa, aby głosił pokój bliskim i dalekim i zjednoczył w jedną rodzinę ludzi wszystkich ras i pokoleń.

Usłysz krzyk wszystkich Twoich dzieci, udręczone błaganie całej ludzkości. Niech już nie będzie więcej wojny – złej przygody, z której nie ma odwrotu, niech już nie będzie więcej wojny – kłębowa walki i przemocy. Spraw, niech ustanie wojna (...), która zagraża Twoim stworzeniom na niebie, na ziemi i w morzu.

Z Maryją, Matką Jezusa i naszą, błagamy Cię, przemów do serc ludzi odpowiedzialnych za losy narodów. Zniszcz logikę odwetów i zemsty, a poddaj przez Ducha Świętego nowe rozwiązania wielkoduszne i szlachetne, w dialogu i cierpliwym wyczekiwaniu – bardziej owocne niż gwałtowne działania wojenne. Amen.

Święta Maryjo, Królowo Pokoju, módl się za nami,  
 Święty Benedykcie, módl się za nami,  
 Święci Cyrylu i Metody, módlcie się za nami,  
 Święta Brygido, módl się za nami,  
 Święta Tereso Benedykto od Krzyża, módl się za nami,  
 Święta Katarzyno ze Sieny, módl się za nami.  
 Amen

### ***Abp Jędraszewski do młodych: Być w pełni wolnym człowiekiem to znaczy kochać***

Duch Święty daje życie w autentycznej wolności, wolności dzieci Bożych, a być w pełni wolnym człowiekiem to znaczy też kochać – kochać Boga i drugiego człowieka – mówił abp Marek Jędraszewski, który udzielił sakramentu bierzmożowania 143 młodym z parafii Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza w Skawinie.

W czasie homilii abp Marek Jędraszewski zwrócił uwagę na trudność, jaką mieli Apostołowie, by w Jezusie rozpoznać to, jaki jest Bóg Ojciec. Jego miłość do człowieka najpełniej objawiła się przez krzyż i zmartwychwstanie. – Poznali jak miłosierny, jak pełen miłości jest Bóg Ojciec, skoro zesłał na świat swojego Syna właśnie po to, aby przez swoje cierpienie, mękę i śmierć na krzyżu nas z sobą pojednać, żebyśmy mogli stać się, dzięki tej ofierze Jezusa, na powrót Bożymi dziećmi – mówił arcybiskup zaznaczając, że zostało to potwierdzone przez zmartwychwstanie Chrystusa.

*opracowała: Barbara Gawlik*

*źródła: Tygodnik Niedziela, Niedziela Ogólnopolska, Vatican News, Niedziela Wroclawska*

## Sprawozdanie Przewodniczącej KPPM za rok 2021

Ofiary na misje, intencje mszalne, przychody i rozchody zamieszczone są w Sprawozdaniu Skarbnika Grażyny Rogulskiej. W 2021 wysłaliśmy \$30,600 do 48 misjonarzy w 13 krajach oraz 90 intencji do 3 misjonarzy.

W styczniu 2022 Skarbnik rozesłał wszystkie pokwitowania do rozliczeń podatkowych w Kanadzie. Komisja Rewizyjna w styczniu 2022 sprawdziła rachunki i potwierdziła zgodność ze stanem bankowym. Serdeczne podziękowanie Staszce Jędrysiakowi i Ryskowi Prusakiewiczowi.

W 2021 roku przybyło 4 nowych misjonarzy osiągając 737 osób naszych podopiecznych.

Wciąż pracując w warunkach restrykcyjnych większość spotkań odbyliśmy wirtualnie i telefonicznie, ograniczając się do 4 osobistych.

Udało się nam zorganizować bazar na Kaszubach koło Barry's Bay z przychodem \$495.

Przychód na cele misyjne był większy niż w ub. roku ale sięgnęliśmy znowu do naszych rezerw GIC (Guaranteed Investment Certificates).

Wydaliśmy jak zwykle 3 razy Z Pomocą, rozsyłając je drogą elektroniczną i tak będzie przez najbliższy czas.

Chciałam serdecznie podziękować Grażynie Rogulskiej za jej fachową pomoc i entuzjazm, Barbarze Gawlik za czuwanie nad pocztą, zespołowi redakcyjnemu na czele z Marysią Gołędzinowską za ofiarną pracę aby wszystko ukończyć w terminie. Redaktorkom działów Joannie Konopackiej, Barbarze Gawlik, Bożenie Serafin, Katarzynie Kukołowicz i Joli Danielak za niesłabnącą energię tworząc to nasze misyjne pismo, abyśmy mieli cały czas łączność. Dziękuję też za pomoc Joli Kanii i Janowi Serafinowi za korektę listów, a Andrzejowi Wielgoszowi za pomoc w rozwiązaniu trudnych problemów np z Western Union.

Życzę całemu Zespołowi dalszej satysfakcji ze wspólnego dzieła misyjnego.

Bóg zapłać.

*Bożena Wielgosz*

### WYSLANO NA MISJE

<b>AFRYKA</b>		<b>KENYA - KE</b>		<b>BOLIVIA -BO</b>	
ANGOLA - AO		s. Jakubczak Katarzyna MSF	700	ks. Walendowski Krzysztof SVD	1,400
s. Domalewska Maria FMA	500	s. Jasińska Katarzyna MSF	500	s. Czerniawska Małgorzata AI	500
CAMEROON - CM		s. Kowiel Elżbieta MSF	800	s. Parys Małgorzata, Józefa SJ	700
s. Sadowska Bogumiła CP	500	MADAGASCAR - MG		s. Słaba Halina, Helena BDNP	500
s. Grudzińska Jadwiga CP	700	ks. Kasperski OMI	500	s. Chodowiec Monika CSAPI	500
s. Adamska Romana ZDCh	500	s. Korniluk Iwona, Maria FMM	700	s. Karwowska Mariola SJ	700
s. Bąk Małgorzata CCSSMA	500	s. Piróg Władysława FMM	500	s. Przybył Elżbieta, Janina SSpS	500
s. Banaszek Beata CP	1,000	SIERRA LEONE -		<b>RUSSIA &amp; EUROPE</b>	
s. Dąbrowska Urszula CSDP	1,000	ks. Goman Sergej SDB	500	RUSSIA - RU	
s. Faustynowicz Urszula CSSC	500	TOGO - QS		ks. Cieżkowski Rafał, Józef OP	500
s. Gumienna Lidia CSSMA	500	ks. Jurzysta Edward OFM	500	ks. Jagodziński Jerzy SVD	500
s. Konderak Krystyna CSCIJ	700	ZAMBIA - ZM		s. Godlewska Halina, Janina SCS	700
s. Kozioł Irena SDP	500	ks. Garus Jacek SDB	500	s. Gradkowska Joanna OP	700
s. Leitgeber Maria SAC	500	s. Gora Mirosława NMPNP	1,000	UKRAINE - UA	
s. Ras Zofia SAC	500	s. Jędrzejczak Małgorzata MSF	700	ks. Kalinowski Piotr FD	700
s. Waszewska Monika CSDP	700	<b>SOUTH AMERICA</b>		ks. Kozak Anatolij FD	700
p. Gawin Ewa świecka	700	BRAZIL -BR		ks. Stolarczyk Emil FD	700
GHANA - GH		s. Smaluch Kazimiera OSSJ	700	ks. Zybura Mariusz FD	500
s. Nalepa Helena FMM	500			s. Antoniewska Maria CSSC	700
RWANDA - RW				s. Oleksyj Halyna NSJ	1,000
s. Skoczylas Ewelina FSK	500			s. Perkowska Danuta SMBM	700
				s. Vyshnovska Zgr NSJ	500



**St. Hyacinth Mission Fund**  
**Profit and Loss Statement**  
**for the period of January 1 to December 31, 2021**

	2021	<u>2020</u>
<b>Revenue</b>		
Donations Received	<u>23,400</u>	<u>16,270</u>
Publications fundraising and Donations		
Fundraising - Bazaar	495	0
Bazaar Food and Bake Sales	0	0
Donations towards Publications	<u>120</u>	<u>575</u>
Total Donations and fundraising for Publications	<u>615</u>	<u>575</u>
General Donation not receipted	695	277
Canada Helps and My Charity Fund	1,390	1,640
Wolak Foundation	0	2,000
USA donations	2,585	1,310
UK donations	0	0
Donations for Masses	<u>715</u>	<u>1,750</u>
Total donations not receipted	<u>5,385</u>	<u>6,978</u>
Other revenue - Interest on bank acct and GIC	<u>609</u>	<u>300</u>
<b>Total Revenue</b>	<b><u>30,009</u></b>	<b><u>24,122</u></b>
<b>Expenditures</b>		
Funds sent to Recipients	30,600	57,985
Funds sent for Masses	1,855	675
Canada Helps Fees	54	66
W.U and M.G. fees, other	<u>834</u>	<u>1,792</u>
Total funds sent out to recipients	<u>33,343</u>	<u>60,518</u>
Publication Mailing "Z Pomoca"	0	1,165
Publication Printing "Z Pomoca"	0	917
Bazaar - Plates, cards, etc	0	77
Post Office box and mailing cost	242	315
Administrative Cost	<u>306</u>	<u>406</u>
Total other expenses	<u>548</u>	<u>2,881</u>
<b>Total expenditures</b>	<b><u>33,891</u></b>	<b><u>63,398</u></b>
<b>Profit / (Loss)</b>	<b><u>(3,882)</u></b>	<b><u>(39,276)</u></b>

**KĄCIK JANA PAWŁA II.**

„Wszędzie tam, gdzie serce, które przewyciężając egoizm, przemoc, nienawiść pochyla się z miłością ku temu, kto jest w potrzebie, tam i dziś zmartwychwstaje Chrystus”

opracowanie: J.Konopacka i H. Sychmeller-Rudowska .....str. 2 - 3  
**DROGI EWANGELIZACJI**

„Alicja z krainy dobra”

Krzysztof Tade romawia z s. Alicją Kaszczuk ..... str. 4 i 6

**POEZJA**

„O Wielkanocnym Poranku” - Jan Twardowski

wybór wierszy: Jola Danielak .....str. 5

**OD REDAKCJI**

Bożena Wielgosz.....str. 5

**MISYJNE DROGI**

„List ojca Alfreda Mullera, redemptorysty, polskiego misjonarza w Kongo do jednego ze współbraci zakonnych”

o. Alfred Müller ..... str. 6-8

**Z ŻAŁOBNEJ KARTY** .....str. 8

**MISJONARZE PISZĄ**

opracowanie: Bożena Serafin .....str. 9 - 26

**ROZWAŻANIA O WIERZE**

„Co to znaczy, że Jezus nas odkupił?”

O. Jacek Salij.....str. 27-28

**PAPIESKIE INTENCJE MISYJNE** .....str. 29

**KOŚCIÓŁ W ŚWIECIE**

opracowanie: Barbara Gawlik .....str. 29 - 32

**SPRAWOZDANIE PRZEWODNICZĄCEJ** .....str. 33

**WYSŁANO NA MISJE** .....str. 33

**SPRAWOZDANIE FINANSOWE** .....str. 34

**SANKTUARIA MARYJNE**

“Niezwykłe dzieje Ikony Matki Bożej Kazańskiej”

opracowanie: B. Wielgosz i M. Gołędzinowska .....str. 36

**OKŁADKA**

zdjęcie przysłała s. Dariusza Urszula Dąbrowska z Kamerunu

**P. T. CZYTELNICZY**

**Prosimy zawiadamiać redakcję o zmianie adresu**

Czeki lub przekazy pocztowe należy wystawiać na: St. Hyacinth Mission Fund i wysyłać na adres redakcji.

Nabywając czasopismo „Z Pomocą” popierasz polskie misje katolickie działające w Afryce, Azji, Oceanii i Ameryce Łacińskiej oraz na terenach byłego ZSRR.

Wszystkie ofiary, darowizny i datki przekazywane są polskim misjonarzom i misjonarkom za pośrednictwem KPPM.

Ofiarodawcy, którzy złożyli ofiarę \$20 i powyżej, na życzenie otrzymują pokwitowania podatkowe, które rozsyłane są w lutym za ubiegły rok.

Koniec roku kalendarzowego zamykamy z końcem grudnia - liczy się wpłata do banku. Ofiarodawców, którzy nie zdążyli przesłać czeku w terminie przedświątecznym przepraszamy za przesunięcie wpłaty dotacji wystawionej w 2021 na konto 2022 r.

**Intencje mszalne** są wielką pomocą dla misjonarzy. Ofiary nie są jednak objęte pokwitowaniem podatkowym. Opłata za jedną intencję wynosi \$15 - \$13 intencja i \$2 przesyłka. **Msze św. gregoriańskie (30 Mszy św. za osobę zmarłą, odprowadzanych przez cały miesiąc) - koszt \$450.** Dziękujemy ofiarodawcom za ten rodzaj pomocy.

Wysyłamy jednemu misjonarzowi około 20 intencji. Zbieramy je i czasem ten okres się wydłuża gdy są zamawiane pojedyncze intencje. Bardzo prosimy o cierpliwość, robimy wszystko, żeby jak najszybciej zawiadomić gdzie i kiedy msze będą odprowadzone.

W zamówieniu prosimy podać e-mail lub telefon.

Zamówienia prosimy wysyłać na St Hyacinth Mission Fund

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych tekstów i zmiany tytułów.

ROK XLVIII

Nr 1 (163) 2022

**Z POMOCĄ**

WYDAWNICTWO KOMITETU POMOCY POLSKIM MISJOM W KANADZIE

**ADRES** ST. HYACINTH MISSION FUND  
 PO BOX 46089  
 2339 Ogilvie Rd.  
 GLOUCESTER ON K1J 9M7  
 CANADA

**ADRES REDAKCJI - e-mail - mbwielgosz@yahoo.ca**

**HONOROWY PATRONAT**

Ks. bp. Marcel Dampousse, Arcybiskup Ottawa-Cornwall  
 Ks. Tadeusz Nowak OMI, pracownik Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów (official at the Congregation for the Evangelization of Peoples)  
 Ks. Alfred Gorzempa OMI, Prowincjał Polskich Oblatów w Kanadzie  
 O. dr. Wojciech Kowal OMI, prof. St. Paul's University w Ottawie

**SKŁAD ZARZĄDU KPPM**

**PRZEWODNICZĄCA:** Bożena Wielgosz tel. (613) 737 0486  
 e-mail: mbwielgosz@yahoo.ca  
**WICEPRZEWODNICZĄCY:** Zbigniew Kisilewicz  
**SEKRETARIAT:** Barbara Gawlik  
**SKARBNIK:** Grażyna Rogulska  
**CZŁONEK** Maria Gołędzinowska  
**DORADCA DO SPRAW SPECJALNYCH:** Andrzej Wielgosz

\*\*\*\*\*

**ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Ks W. Kowal OMI (honorowy członek),  
 B. Gawlik, J. Konopacka, J. Danielak,  
 B. Serafin, B. Wielgosz, K. Kukołowicz

**ZESPÓŁ ADMINISTRACYJNY:** B. Gawlik

**KOMISJA REWIZYJNA:** R. Prusakiewicz, S. Jędrzyiak

**INTENCJE MSZALNE:** E. Daniel

**ZESPÓŁ TECHNICZNY:** składanie numeru - M. Gołędzinowska,  
 J. Kania (korekta, nekrologi),  
 H. Sychmeller-Rudowska,  
 J. Serafin (korekta), A. Wielgosz

**WARUNKI OTRZYMYWANIA PISMA:**

Wpłata na pomoc misjom, minimum \$25.00 rocznie, upoważnia do otrzymywania pisma bezpłatnie przez okres 1 roku.

Proponowana wpłata na Fundusz Wydawniczy (częściowe pokrycie kosztów):

Kanada i USA - \$25.00 pocztą zwykłą

Inne kraje - \$30.00 pocztą lotniczą

**CZEKI NALEŻY WYSTAWIAĆ NA ST. HYACINTH MISSION FUND**

**DRUK:** TOH Printing Ottawa Canada  
 501 Smyth Road, Ottawa, Ontario, K1H 8L6



## Niezwykłe dzieje Ikony Matki Bożej Kazańskiej



### Cudowne odkrycie

Jeden z najbardziej czczonych w Rosji wizerunków maryjnych reprezentuje typ ikonograficzny, zwany Hodegetrią (lub Odigitrią, według wymowy bizantyńskiej), to znaczy Przewodniczki lub Wskazującej Drogę.

Na obrazie Maryja trzyma na lewej ręce Dzieciątka Jezus, zwrócone twarzą do modlących się i błogostawiące ich prawą dłonią. Jej

głowa nachylona jest nieco ku Synowi, jak gdyby Mu coś mówiła.

Początki ikony sięgają 1579 r. i wiążą się z walką o wprowadzenie i umocnienie chrześcijaństwa na ziemi dawnego Chanatu Kazańskiego, który niespełna ćwierć wieku wcześniej podbił i ujarzmił car Iwan Groźny. Okoliczności zesłania cudownego wizerunku były dość niezwykłe.

W czerwcu 1579 r. pół miasta spłonęło w wyniku strasznego pożaru. W kilka dni po ustaniu żywiołu, 10-letniej dziewczynce Matronie pojawiła się we śnie Matka Boża, nakazując jej powiadomienie miejscowego arcybiskupa i władz miejskich, aby wydobyli z ziemi, z miejsca, gdzie stał poprzednio dom, Jej ikonę. Dziewczynka ujrzała we śnie dokładnie miejsce, w którym należy szukać ikony. Widzenie powtarzało się trzykrotnie i po ostatnim Matrona zaczęła ze łzami w oczach błagać swoją matkę, która początkowo nie zwracała uwagi na całe zdarzenie, aby wykonała polecenie Maryi. Gdy jednak próbowała ona przekazać to orędzie władzom kościelnym i miejskim, to z kolei miejscowy arcybiskup Jeremiasz wykazywał wielką nieufność. Wówczas matka dziewczynki wzięła łopatę i zaczęła kopać w miejscu wskazanym we śnie – z początku nic się nie działo, ale gdy do pracy włączyła się Matrona, w miejscu, gdzie dawniej stał piec, ujrano obraz Matki Bożej.

Odkryta ikona okazała się kopią łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej typu Blacherniotissa pochodzącej z bizantyńskiego sanktuarium w Blachernach – dzielnicy Konstantynopola. Jego autorstwo starożytna tradycja przypisuje św. Łukaszowi Ewangelistę i właśnie Blacherniotissa zapoczątkowała typ ikon, zwany Hodegetrią.

Gdy tylko wieść o cudownym wykopalisku rozeszła się po mieście nakazano bicie we wszystkie dzwony w tych cerkwiach, które ocalały z pożaru a procesja z nowo odkrytą ikoną udała się do kościoła św. Mikołaja z Tuły, gdzie odprawiono przed nią pierwszy molebien (nabożeństwo). Gdy następnie obraz przenoszono uroczystie do katedry Zwiastowania Pańskiego, po drodze dokonał się pierwszy cud – odzyskał wzrok ociemniały od trzech lat Iosif. W samej świątyni zaś podobnie przejrzał inny ślepiec Nikita.

W tymże 1579 roku wykonano pierwszą kopię cudownego

wizerunku, którą odesłano zaraz Iwanowi Groźnemu do Moskwy wraz z opisem jej znalezienia i pierwszych cudów. Car kazał zbudować na miejscu odkrycia cerkiew i klasztor żeński pod wezwaniem Matki Bożej Hodegetrii dla 40 mniszek, w nim też znalazła siedzibę nowa ikona. Do tegoż klasztoru trafiły matka Matrony i ona sama, która – przybrawszy imię Maria – została jego pierwszą przełożoną.

Gdy w 1589 Kościół rosyjski, dotychczas w randze metropolii, stał się patriarchatem, arcybiskupstwo kazańskie zyskało status metropolii.

### Rozwój kultu

Do 1612 część ikony miała charakter lokalny, jednak ustalenie kopii ikony 22 października 1612 r. na moskiewskim Placu Czerwonym naprzeciw kremlowskiej Bramy Nikolskiej (św. Mikołaja) miało uwolnić stolicę Rosji od oblężenia przez wojska polskie i litewskie.

Książę Pożarski umieścił ikonę w swej cerkwi parafialnej na terenie dzisiejszej Łubianki, a w kilka lat później ufundował on na Placu Czerwonym Sobór Kazański, do którego w 1636 przeniesiono samą ikonę.

W 1721 car Piotr I nakazał przenieść jedną z kopii Matki Bożej Kazańskiej do budowanej wówczas nowej stolicy imperium – Sankt-Petersburga.

W czasie wojny z Napoleonem w 1812 r. była ona znów, podobnie jak 200 lat wcześniej, głównym celem modlitw obrońców Rosji. Właśnie w święto Matki Bożej Kazańskiej 22 października 1812 r. wojska rosyjskie odniosły pierwsze zwycięstwo nad niepokonaną do tego czasu armią francuską.

### Kradzież i tulaczka wizerunku

W nocy z 28 na 29 czerwca 1904 niejaki Czajkin wykrał ikonę z soboru kazańskiego i od tego czasu losy wizerunku nie są do końca znane.

Prawie pół wieku wydawało się, że skradziona ikona została utracona raz na zawsze. Tymczasem w 1950 r. brytyjski archeolog F. A. Mitchell-Hudgess nabył od milionera z Ameryki Południowej Solly'ego Joela wizerunek Matki Bożej Kazańskiej. Joel twierdził, że kupił ikonę od kupca kazańskiego Szewlagina, do którego miała ona trafić zaraz po wykradzeniu jej w 1904 r.

Po śmierci archeologa, jego córka zgodziła się na wystawianie ikony w cerkwiach na terenie USA.

W 1970 ikona została odkupiona przez ks. obrządku wschodniego, który przekazał ją sanktuarium w Fatimie.

W 1993 jezuici z Fatimy podarowali ikonę ojcu świętemu Janowi Pawłowi II

### Powrót ikony do Rosji

Polski papież planował osobiście przekazać ikonę cerkwi w czasie pielgrzymki do Rosji. Do pielgrzymki nie doszło więc 28 sierpnia 2004 r. została przekazana przez nuncjusza papieskiego patriarchowi Aleksemu II w Soborze Uspeńskim na Kremlu.

źródło: <https://ekumenizm.wiara.pl/doc/4213162.Niezwykłe-dzieje-Ikony-Matki-Bozej-Kazanskiej>